Rok II Warszawa, 11 września 1937 r. Nr. 37

ŻYCIE ROLNICZE

PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE

Organ Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

WARUNKI PRENUMERATY:
Miesięcznie 2 zł. — kwartalnie 6 zł. — półrocznie 12 zł. — rocznie 24 zł. — Pojedyńczy numer 60 groszy. Zagranicą 3 zł. miesięcznie.

Warszawa, Kopernika 30, V piętro, tel. 2-68-60
Konto P.K.O. 466
Przekaz rozrachunkowy 165 Warszawa 1.

Redakcja rękopisów nie zwraca
Przedruk dozwolony tylko za podaniem źródła

CENY OGŁOSZEŃ:
2, 3 i 4 strona okładki i za tekstem: cała 340 zł.— pół 170 zł. — ćwierć 85 zł. — jedna ósma 42 zł. 50gr., jedna szesnasta 21 zł. 25 gr.
Dla poszukujących pracy za słowo 10 gr.

PRZEWODNICZĄCY KOMITETU REDAKCYJNEGO PROF. DR. WITOLD STANIEWICZ

TREŚĆ: I. *Janota Bzowski Z.*—O zachowanie umiaru w ocenie wyników tegorocznej kampanii w rolnictwie; *Tor R.* — Konieczność wyróżnienia w akcji kredytowej właścicieli bydła rasowego; *Szeliski H.* — Organizacja monopolu zbożowego w Czechosłowacji. II. *B. S.* — Rynek warzyw. Wiadomości statystyczne. III. *Strawiński K.* — Nowy sposób walki z korówką wełnistą; *Zdzienicki J.* — Bezobornikowa gospodarka na piaskach; *Keh M.* — Uszkodzenia skóry bydlęcej w świetle ogólnego interesu narodowego; *Kaliński J.* — W sprawie siewu pszenicy; Wiadomości z zagranicy; *J. S.* — Używanie środków dezynfekcyjnych przy dojeniu. IV. *Charszewski A.* — Wychowanie przedszkolne na wsi. Książka. Program radiowy dla wsi. V. Wiadomości bieżące.

EKONOMIKA

O zachowanie umiaru w ocenie wyników tegorocznej kampanii w rolnictwie.

Uchwycenie w związku z poprawą koniunktury pewnej równowagi budżetowej w gospodarstwach rolniczych i możność złapania szerszego oddechu przez ich posiadaczy jest bezsporną wartością, którą przyniósł ze sobą ubiegły rok gospodarczy polskiemu rolnictwu. Wraz z tym przyszło pewne odprężenie psychiczne wśród ogółu rolników.

Niestety okoliczności nie pozwoliły, by to odprężenie trwało dłuższy okres czasu. Wprawdzie tendencja została utrzymana, jeśli chodzi o ceny zbóż, i nie zanosi się na razie na to, by miała ona ulec poważniejszym zmianom, jednakże wyjątkowo niesprzyjający pod względem wegetacyjnym rok, a w szczególności susza, która nawiedziła przeważającą część Polski, jak również wynikające w pierwszym rzędzie z niepewności co do stanu i wyników zbiorów pewne wahania cen w okresie bezpośrednio przed żniwami spowodowały wiele alarmów. Ukazał się bowiem w prasie cały szereg artykułów i notatek, które, operując mniej lub więcej ścisłymi cyframi, rozpowszechniły i rozpowszechniają dotąd sądy często nie mające dostatecznego umotywowania.

Już w wystąpieniu w dniu 13 lipca b. r. Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. do ministra Rolnictwa i Reform Rolnych w sprawie polityki rolnej w pierwszej połowie roku gospodarczego, obok całego szeregu znanych już ogółowi postulatów konkretnych, znalazło się podkreślenie, że istnieje w bieżącym roku konieczność zachowania pewnej elastyczności zasad polityki rolnej i przygotowania się do ewentualnego natychmiastowego zastosowania dodatkowych środków polityki gospodarczej w wypadku, gdyby się to okazało potrzebne. Motywem zasadniczym, który skłonił Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. do zwrócenia uwagi na potrzebę owej elastyczności w polityce tegorocznej, była, co podkreślamy, obok trudności przewidzenia poziomu cen w bieżącym roku gospo-

darczym, niemożliwość definitywnej oceny ostatecznego wyniku tegorocznych zbiorów, która to niemożliwość istnieje w pewnym stopniu właściwie dotąd. Wynikiem tego stanowiska musiała być potrzeba utrzymania ciągłego i ścisłego kontaktu z terenem celem posiadania aktualnego obrazu panujących stosunków.

Toteż idąc po tej linii, Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. rozesłał w dn. 4 sierpnia b. r. do wszystkich izb rolniczych ankietę w sprawie tegorocznych zbiorów. W dwa tygodnie później rozesłana została następna, uzupełniająca ankieta, a projektowane jest wysłanie bezpośrednio po wykopaniu kartofli trzeciej. Ankiety te pozwolą na zorientowanie się w opinii regionalnego samorządu gospodarczego o wyniku tegorocznej kampanii w rolnictwie i na wyciągnięcie odpowiednich wniosków. Do czasu jednak opracowania całości tych materiałów, jak również porównania ich z materiałami posiadanymi ewentualnie przez inne instytucje, mówić będzie można jedynie, co z całą stanowczością podkreślamy, o pewnych spostrzeżeniach i nastrojach panujących w poszczególnych częściach Polski co do wyniku tegorocznych zbiorów, a nie o faktycznym stanie rzeczy, który już teraz możnaby przedstawić przy pomocy dokładnych cyfr.

Taką ilustracją panujących w terenie nastrojów i spostrzeżeń są odpowiedzi na 1-szą ankietę Związku, która ze względu na wczesny termin jej wysłania z natury rzeczy nie mogła zawierać dostatecznie ścisłych cyfrowych danych. Odpowiedzi napłynęły z 10-ciu izb rolniczych, obejmujących swym zakresem trzynaście z pośród wszystkich województw, za wyjątkiem śląskiego, wołyńskiego i lubelskiego.

Jak wynika z odpowiedzi na ankietę, a co również jest już znane ogółowi z prasy, wegetacja roślin w bieżącym roku natrafiła na specjalnie niesprzyjające warunki atmosferyczne. Zimna i dżdżysta jesień, poza poważnym utrudnieniem siewu ozimin, wpłynęła na zahamowanie ich rozwoju, skutkiem czego weszły one w zimę słabo rozwinięte. Silne mrozy bez pokrywy śnieżnej, oraz mroźne wiatry spowodowały wymarzanie zasiewów, dające się szczególnie we znaki w województwach centralnych i zachodnich. Chłodna wiosna z częstymi przymrozkami także nie sprzyjała rozwojowi ozimin, jak również siewom jarych. Od połowy maja rozpoczęła się susza, obejmująca teren całej Polski za wyjątkiem wojew. wileńskiego i trwająca zasadniczo do połowy lipca, a nawet w województwach centralnych i poznańskim do połowy sierpnia.

Co do pomyślnego przebiegu tegorocznego okresu wegetacyjnego, jak również jeszcze co do dużych różnic w nasileniu klęski suszy w poszczególnych rejonach, niejednokrotnie blisko siebie położonych, wszystkie odpowiedzi ankiety są zasadniczo zgodne. Duże odchylenia wykazują natomiast w ankiecie poszczególne tereny Polski w ocenie efektywnych strat w zbiorach. Odpowiedź na ankietę z wojew. pomorskiego nie zawiera cyfrowych danych, co do strat, których jeszcze Izba Rolnicza nie posiada. Skądinąd wiadomo, że jest to jedno z najbardziej dotkniętych w tym roku klęską województw, w którym duży procent zasiewów na wiosnę zaorano, a zasiewy ponowne ucierpiały ogromnie od suszy. Z terenu wojew. wołyńskiego odpowiedzi na ankietę dotąd nie ma, a doniesienia nieoficjalne sygnalizują, że zbiory tegoroczne z wyjątkiem chmielu przedstawiają się naogół zadowalająco. O stosunkowo niewielkim obniżeniu plonów zwłaszcza w oziminach donoszą nieoficjalnie z terenów południowych powiatów wojew. lubelskiego. Natomiast północne powiaty tego województwa mają być poszkodowane w bardzo wysokim stopniu. Odpowiedzi na ankietę brak. Brak również odpowiedzi z wojew. śląskiego. Informacje z tamtego terenu pochodzące od rolników, którzy dokonali próbnych omłotów i podają, że zbiory zbóż są mniejsze niż w roku ubiegłym o około 15%.

——:-:——

Przechodzimy z kolei do szczegółowego omówienia wyników ankiety Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. w odniesieniu do 4-ch głównych zbóż oraz do porównania ich z ogłoszonym w prasie w dn. 2 września b. r. oficjalnym komunikacie Głównego Urzędu Statystycznego w sprawie przypuszczalnych tegorocznych zbiorów.

Jak widzimy z zestawienia I-go (str. 3) według ankiety Związku Izb i Organ. Rolniczych R. P. w województwach, z których posiadamy dane, największe nasilenie klęski jest w wojew. białostockim, gdzie straty w pszenicy szacowane są na 55%, oraz w wojew. poznańskim, okolicach dotkniętych suszą wojew. krakowskiego i niektórych powiatach wojew. poleskiego, gdzie straty szacowane są na 30—40%. Straty o około 25% notują wojew. centralne z wyjątkiem białostockiego oraz wojew. wschodnie.

Odpowiedzi na ankietę Związku zasadniczo są zbliżone z danymi wg. G. U. S. w wojew. centralnych (G. U. S. nie wyodrębnia wojew. białostockiego), a nieco wyższe są w wojew. poznańskim. Główny Urząd Statystyczny stwierdza po-

I.

Obniżenie zbiorów pszenicy w r. b. według ankiety Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. oraz według Głównego Urzędu Statystycznego w procentach w stosunku do roku ubiegłego.

Województwa	Dane wg ankiety Zw. Izb i Organ. Roln.	Województwa	Dane wg G. U. S.
warszawskie	30%	centralne	30%
łódzkie	zbiory niższe	zachodnie	30%
kieleckie	25%	południowe z Wołyniem a bez tarnopolskiego	5—10%
białostockie	55%	wileńskie i tarnopolskie	strat nie ma
poleskie (w poszczególn. pow.)	20—40%		
wileńskie	25%		
nowogródzkie	25%		
poznańskie	30—40%		
krakowskie	10—15%		
krakowskie dla okolic dotkn. suszą	30—40%		
lwowskie	10—20%		
stanisławowskie	10—25%		
tarnopolskie	20%		

za tym nieco niższe straty w województwach południowych, oraz nie przewiduje żadnych strat w wojew. tarnopolskim i wileńskim w przeciwieństwie do danych pochodzących z ankiety Związku. Brak jest w komunikacie G. U. S. informacji o stanie pszenicy w wojew. nowogródzkim i poleskim.

II.

Obniżenie zbiorów żyta w r. b. według ankiety Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. oraz według Głównego Urzędu Statystycznego w procentach w stosunku do roku ubiegłego.

Województwa	Dane wg ankiety Zw. Izb i Organ. Roln.	Województwa	Dane według G.U.S.
warszawskie	30%	białostockie	30%
łódzkie	zbiory niższe	centralne (bez białostockiego)	10—15%
kieleckie	25%	pomorskie	30%
białostockie	45%	poznańskie	10—15%
poleskie (w poszczególn. pow.)	20—40%	poleskie	10—15%
wileńskie	10—15%	nowogródzkie	10—15%
nowogródzkie	10—15%	wileńskie	nie ma strat
poznańskie	10—20%	stanisławowskie	10—15%
krakowskie	10—15%	pozostałe wojew.	nieco niższe zbiory
krakowskie (dla okolic dotkn. suszą)	30—40%		
lwowskie	10—20%		
stanisławowskie	10—25%		
tarnopolskie	10%		

Jak widzimy z zestawienia II-go, pomiędzy danymi z ankiety Związku a danymi G. U. S., ogólnie biorąc, istnieje większa zgodność w ocenie strat żyta niż pszenicy. Ankieta Związku najwyższe straty żyta notuje na terenie wojew. białostockiego, warszawskiego, w niektórych powiatach wojew. poleskiego, oraz w powiatach dotkniętych suszą wojew. krakowskiego. Straty sięgać tam mają 45%, jeśli chodzi o teren wojew. białostockiego, a w pozostałych poprzednio wymienionych wahają się od 30 do 40%. G. U. S. notuje najwyższe straty na terenie wojew. białostockiego i pomorskiego, gdzie sięgają one 30%. Różnice, zachodzące w ocenie strat w życie w pozostałych województwach w materiałach Związku i G. U. S. sięgają kilku procent i są zupełnie zrozumiałe, albowiem jedno i drugie źródło (zastrzeżenia G. U. S. w wymienionym wyżej komunikacie, że obliczenia podane są jedynie przybliżone) nie pretendują w tej chwili do bezwzględnej ścisłości. Zasadniczo ocena strat w życie według ankiety Związku jest nieco wyższa od oceny Głównego Urz. Statystycznego.

III.

Obniżenie zbiorów jęczmienia i owsa w r. b. według ankiety Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. oraz według oceny Głównego Urzędu Statystycznego w procentach w stosunku do roku ubiegłego.

Województwa	Dane wg ankiety Zw. Izb i Organ. Roln.	Województwa	Dane wg G. U. S.
warszawskie (oba ziemiopłody)	30%	centralne	15—25%
łódzkie (oba ziemiopłody)	zbiory niższe	nowogródzkie	15—25%
kieleckie (oba ziemiopłody)	30%	poleskie	15—25%
białostockie		lwowskie	15—25%
jęczmień	35%	stanisławowskie	15—25%
owies	50%	wileńskie i Pomorze (zbiory wyższe na Pomorzu spowodu znacznego zwiększenia powierzchni uprawy jęczmienia i owsa)	zbiory wyższe o 20%
poleskie (w poszczeg. pow. oba ziemiopłody)	20—40%		
wileńskie			
jęczmień	25%		
owies	30%		
poznańskie (oba ziemiopłody	plony średnie		
krakowskie (oba ziemiopłody)	nieco słabsze zbiory		
lwowskie jęczmień	20—30%		
owies	20—30%		
stanisławowskie			
jęczmień	25—40%		
owies	20—45%		
tarnopolskie			
jęczmień	20—40%		
owies	20—50%		

Jak widzimy z zestawienia III-go, G. U. S. nie przewiduje strat w wojew. wileńskim, o których sygnalizuje Izba Wileńska, a nawet podaje, że zbiory tam będą wyższe o 20% w stosunku do zeszłorocznych. Poza tym ankieta Związku notuje wyższe straty niż G. U. S. w owsie i jęczmieniu w wojew. białostockim, w niektórych powiatach wojew. poleskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego. Straty sięgają tam na terenie wojew. białostockiego: w jęczmieniu 35%, w owsie 50%; na terenie wojew. poleskiego: w jęczmieniu i owsie 20—40%; na terenie wojew. stanisławowskiego: w jęczmieniu 25—45%, w owsie 20—45%; na terenie wojew. tarnopolskiego: w jęczmieniu 20—40%, w owsie 20—50%. Przy porównaniu wyników ankiety Związku i Głównego Urzędu Statystycznego rzuca się w oczy dość duża różnica w ocenie zbiorów zbóż jarych, przy czym dane według G. U. S. są bardziej optymistyczne. Według G. U. S. procentowe straty w zbiorach zbóż jarych w roku bieżącym są mniej więcej jednakowe na większości terenów przezeń podanych, natomiast według ankiety Związku oceny strat w poszczególnych rejonach różnią się między sobą dość znacznie.

——:-:——

Wszystkie odpowiedzi na ankietę Związku podkreślały duże straty w słomie zbóż nawet na tych terenach, na których straty w ziarnie przewidywane są stosunkowo niewielkie. Redukcja plonów słomy przewyższa w dużym stopniu zmniejszone plony ziarna i jest liczona na 30—60%.

Również wszystkie odpowiedzi ankiety Związku notują bardzo poważne straty w zbiorach pasz zielonych (koniczyny, lucerny, trawy łąkowe i pastwiskowe). Jeśli chodzi o koniczynę, to wojew. warszawskie notuje 90% strat, wojew. białostockie 85%, wojew. wileńskie i nowogrodzkie 75% strat, niektóre powiaty wojew. poleskiego 45% strat, wojew. poznańskie od 30—70% strat, wojew. łódzkie notuje katastrofalny stan zbiorów wszystkich pasz zielonych, jedynie województwo krakowskie stwierdza stosunkowo niezły zbiór pasz zielonych.

Również poważne straty są notowane w zbiorach siana. Najwyższe straty w sianie podają województwa: lwowskie 70%, warszawskie 60%, wileńskie i nowogródzkie 50%, białostockie 45%. W wojew. poleskim straty w poszczególnych powiatach wahają się od 25 — 50%.

Ten niedobry stan rzeczy w zbiorach wszystkich pasz zielonych i słomy, przeciwdziałanie któremu mogło już dać stosunkowo niewielkie rezultaty (zasiane poplony w wielu okolicach wyschły), odbija się niekorzystnie na kształtowaniu się cen inwentarza żywego, zwłaszcza bydła, o czym donoszą w niektórych odpowiedziach ankiety. Zjawisko wyzbywania się inwentarza może ulec pogorszeniu w najbliższej przyszłości, a to zależy w dużej mierze od wyników zbiorów okopowych.

O stanie zbiorów okopowych trudno jest jeszcze obecnie mówić. Znajdują się one dotąd w stadium wegetacji i duży wpływ na urodzaj tych roślin będzie miał przebieg pogody do czasu rozpoczęcia kopania ziemniaków i buraków. Na podstawie jednak obecnej oceny stanu zasiewów okopowych sądzić należy, że tegoroczne ich zbiory będą prawdopodobnie zbliżone do zbiorów roku ubiegłego.

——:-:——

Na podstawie omówionych wyżej, zresztą dość pobieżnie ze względu na brak miejsca, wyników ankiety Związku Izb i Org. Roln. R. P., oraz komunikatu Głównego Urz. Stat., próbujemy przystąpić do sformułowania pewnych stwierdzeń, charakteryzujących spostrzeżenia i nastroje panujące na terenie całej Polski, co do wyników tegorocznych zbiorów:

1) Pobieżne nawet przyjrzenie się cyfrom, którymi są wyrażone procentowe straty w zbiorach tegorocznych w stosunku do roku ubiegłego w zamieszczonych wyżej tabelkach, pozwala zauważyć, że podawane one są przeważnie „od—do", przy czym rozpiętość jest dość znaczna, a wahania pomiędzy najwyższą i najniższą granicą przypuszczalnych strat sięgają w poszczególnych województwach — nawet kilkunastu procent. Tak szeroka marża w ocenie strat w poszczególnych ziemiopłodach świadczy o tym, że w tej chwili izby rolnicze nie są w stanie ściśle zobrazować istotnego stanu rzeczy, co ze względu na wczesny termin jest zupełnie naturalne. Świadczą również o tym odpowiedzi na ankietę, które stwierdzają odrazu, że danych cyfrowych dotąd nie ma (wojew. pomorskie), jak również inne odpowiedzi, które zastrzegają, że podane cyfry są jedynie przypuszczalnym szacunkiem strat. Podobne zastrzeżenia czyni komunikat Głównego Urz. Stat. podający, że obliczenia jego są przybliżone i mogą dość znacznie odbiegać od ostatecznych obliczeń dokonywanych w późniejszym czasie.

Jest to dowodem, że w tej chwili ścisły szacunek zbiorów tegorocznych jest bardzo utrudniony i że materiał dotąd posiadany może jedynie służyć, jako odbicie spostrzeżeń i nastrojów panujących w poszczególnych częściach Polski w tej sprawie, a nie jako materiał ściśle przedstawiający stan faktyczny, co podkreśliliśmy już na wstępie.

2) Mając na względzie powyżej wyrażone uwagi o posiadanych materiałach, spróbujemy odpowiedzieć na pytanie, jakie nastroje w terenie istnieją, jeśli chodzi o przypuszczalny szacunek tegorocznych zbiorów 4-ch głównych ziemiopłodów?

Jak już wspomnieliśmy, dotąd nadeszłe odpowiedzi na ankietę Związku objęły teren trzynastu z pośród wszystkich województw. Nie pozwala to nam na próbę obliczenia globalnych strat w poszczególnych ziemiopłodach, jak to czyni komunikat Gł. Urzędu Stat., szacujący straty w stosunku do roku ubiegłego następująco: pszenica — 16,2%, żyto — 12,5%, jęczmień— 8,3%, owies — 11,1%. Jak widać z przeglądu procentowych strat w poszczególnych ziemiopłodach, zamieszczonego wyżej w tabelkach, szacunek strat według izb rolniczych w województwach, z których posiadamy dane, jest naogół wyższy, niż ten sam szacunek dokonany przez Gł. Urz. Statyst. Zważywszy jednak na to, że dane ankietowe Gł. Urz. Statyst. oparte są na sprawozdaniach 3.900 korespondentów rolnych, którzy nadesłali swe odpowiedzi w tym samym okresie, z którego pochodzą odpowiedzi na ankietę Związku (mniej więcej połowa sierpnia) sądzimy, że dane te, jako pochodzące bezpośrednio od producentów rolnych, mogą być bardziej zbliżone do istotnego stanu rzeczy. Gdyby jednak przyjąć, że bardziej pesymistyczne odpowiedzi izb rolniczych były bliższe prawdy, to musimy zrobić zastrzeżenie, że wahania w zbiorach w granicach nawet dość poważnych są w rolnictwie zjawiskiem dość częstym. Według danych izb rolniczych, katastrofalnie przedstawiają się zbiory jedynie w niektórych województwach i w niektórych ziemiopłodach.

Jakkolwiek więc nie ulega wątpliwości, że tegoroczne zbiory będą niższe niż w latach ubiegłych i że sytuacja rolnictwa wytworzona w związku z tym może być poważna i już teraz wymaga bacznej uwagi, to jednak nie ma dotąd dostatecznych danych na to, by twierdzić, że tegoroczny spadek zbiorów będzie katastrofalny, choć i taka ewentualność może być brana pod uwagę. Wpłyną tu również poważnie wyniki zbiorów okopowych, o czym dalej.

3) O wiele gorzej natomiast niż w 4-ch głównych zbożach przedstawia się sytuacja w zbiorach pasz i słomy. Zły stan tych zbiorów wiąże się bezpośrednio z produkcją hodowlaną. Sprawa komplikuje się jeszcze tym, że spadek cen produktów hodowlanych zachwiał poważnie opłacalność tego działu produkcji rolniczej. Jakkolwiek więc zbiory okopowych zapowiadają się prawdopodobnie nie gorzej niż w roku ubiegłym, co jest czynnikiem niewątpliwie dodatnim i mającym bezpośredni związek z produkcją hodowlaną, to jednak stan w tej dziedzinie wymaga w dalszym ciągu bacznej uwagi, co już w lipcu bieżącego roku podkreślał we wspomnianym wyżej wystąpieniu Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

Obawa masowego wyzbywania się przez rolników inwentarzy żywych, a zwłaszcza bydła, wobec ewentualnej niemożności przeżywienia posiadanego przez nich inwentarza w okresie zimowym istnieje nadal i, jak wspominają odpowiedzi na ankietę, specjalne nasilenie podaży może mieć miejsce w okresie bezpośrednio po wykopkach, z czym należy się bezwzględnie już teraz liczyć.

Na zakończenie powyższych uwag musimy dodać, że przewidywana we wspomnianym wystąpieniu z lipca b. r. Związku Izb i Organizacyj Roln. R. P. w sprawie polityki rolnej, konieczność pewnej elastyczności zasad tej polityki zależnie od zmian koniunkturalnych i napływających wiadomości o wyniku tegorocznych zbiorów — istnieje nadal. Wymaga to z kolei każdorazowej, spokojnej oceny sytuacji w następujących po sobie okresach, do czego napewno nie przyczyniają się alarmujące, a często kroć mało uzasadnione wiadomości zamieszczane w niektórych organach prasowych.

Zachowanie umiaru w ocenie obecnej sytuacji rolnictwa, jeśli się uważa, że może ona być poważna (zwłaszcza, gdyby miały nastąpić znaczniejsze wahania koniunkturalne), ale i nie wysnuwanie już teraz przedwczesnych wniosków, dla których nie ma dostatecznego umotywowania, wydaje się być w tej chwili najsłuszniejsze.

Zdzisław Janota Bzowski.

Konieczność wyróżnienia w akcji kredytowej właścicieli bydła rasowego*).

Skromne stosunkowo możliwości pomocy kredytowej dla poszkodowanych przez suszę gospodarstw wymagają szczególnie trafnego planu akcji kredytowania. Maksymalny efekt tej akcji będzie zależny od szybkości realizacji udzielania pożyczek, oraz odpowiedniego podziału kredytu.

Warunkiem podniesienia ogólnego poziomu gospodarczego jest poprawa hodowli bydła, niska dotąd z różnych przyczyn, lecz i z tej, że w większości gospodarstw od dłuższego czasu utrzymuje się zamałą ilość inwentarzy.

W mniejszej własności wprawdzie często żywi się za dużo ogonów, lecz ten „ogon" mleka nie daje dostatecznie w stosunku do kosztów utrzymania krowy; gdyby obliczyć przeciętną roczną od krów dojnych całego pogłowia bydła np. zeszłoroczną, to z pewnością nie przekroczyłaby ona 1500 litrów. Oczywiście t. zw. „ogonów" nie brak i u większej własności. Stan dotychczasowy wypływa przede wszystkim z kryzysu, co powoduje niską wydajność plonów wskutek braku obornika.

Przy takiej sytuacji hodowli bydła tegoroczna susza zagraża podstawom gospodarstw, a najskuteczniejszym przeciwdziałaniem jest ratowanie tego, co jest najcenniejsze dla rolnictwa i czego wartość znamy, a tym jest rasowy materiał bydła objęty kontrolą obór.

Sumy przeznaczone dotąd na zakup pasz treściwych w porównaniu do szkód, wyrządzonych przez suszę w zbiorze pasz są minimalne. Biorąc pod uwagę jedno województwo lubelskie, należałoby celem wyrównania składników pokarmowych tylko w paszy podstawowej przy stosowaniu słomy zamiast koniczyny czy siana zakupić bogatej paszy w białko np. śruty soi dla 7-miu powiatów najbardziej poszkodowanych za kwotę około 4.000.000 zł. Wynika to z rachunku orientacyjnego zwiększenia zapotrzebowań na pasze treściwe, (co podałem w numerze „Życia Rolniczego" z dnia 31 lipca b. r., gdzie biorę pod uwagę całe pogłowie bydła i liczę na sztukę pasz treściwych za 45 zł.). Jest to zapotrzebowanie, którego pokrycie przerasta możliwości kredytowe Państwa. Np. dla województwa lubelskiego kredyt na pasze treściwe i nasiona wynosi 1/2 miliona zł. Pozostaje więc aktualna sprawa rozdziału kredytu w taki sposób, aby przetrzymać przynajmniej materiał rasowy ze znaną użytkowością do następnego roku. To da się zrealizować w granicach szczupłej możliwości kredytowej. W powiatach dotkniętych suszą w wojew. lubelskim znajduje się 4.500 krów, objętych kontrolą obór. Przy przeznaczaniu na sztukę pasz treściwych za kwotę 60 zł., potrzebny jest kredyt 4.500×60=270.000 zł. — Reszta sumy mogłaby pójść dla materiału o wartości użytkowej nieznanej, t. j. znajdującej się poza kontrolą użytkowości krów; jeśli takie bydło pójdzie częściowo na rzeź, to straty będą mniejsze, niż w wypadku zmarnowania okazów o dużej wartości hodowlanej.

Reasumując powyższe, sądzę, że jest niezbędne specjalne wyróżnienie przy udzielaniu kredytów na pasze treściwe właścicieli bydła rasowego, co praktycznie osiągnie się przez udzielanie przede wszystkim kredytu tym, których obory są objęte kontrolą obór. Jako dowód, jak wielka potrzeba pomocy zachodzi dla kół kontroli obór, podam poniżej stan pasz w gospodarstwach w stosunku do inwentarza u członków jednego z kół kontroli obór mniejszej własności. Dotyczy to koła na terenie południowym województwa lubelskiego w powiecie bialskim. Dane poniższe są obliczone dość dokładnie w poszczególnych gospodarstwach, należących do najlepszych stosunkowo pod każdym względem; można powiedzieć, że 70% gospodarstw, znajduje się w gorszym położeniu niż te, które będą podane poniżej jako przykład. Podobne są skutki suszy w powiatach przyległych, jak siedlecki, sokołowski, łukowski, radzyński, węgrowski, oraz garwoliński. Dane ilustrujące stan pasz w poszczególnych gospodarstwach przedstawia następująca tabela:

*) Artykuł dyskusyjny.

Wieś	Nr. kol.	Krów	Buhajów	Jałowizny	Owiec	Świń	Koni	Ziemi ornej	morgów 300 pr — Łąk	Pastw.	Fur oziminy	Fur jarzyny	Przypuszczalny zbiór okopowych w met. 100 kg.	Fur koniczyny siana i t. p. paszy	Osób na utrzymaniu z gospodarstwa
Zaburze	1	2	—	1	—	5	1	13	1,5	—	15	8	120	8	5
„	2	5	—	3	9	8	3	36	3	4	24	15	650	14	10
„	3	3	1	—	3	7	2	30	2,5	5	20	11	250	16	8
„	4	2	—	—	—	7	2	18	2	8	19	5	80	10	10
„	5	3	—	1	—	6	2	18	3	4	15	6	160	6	3
„	6	2	—	1	—	9	1	13	1	2	15	6	160	10	7
„	7	3	—	2	3	8	2	27	3	1	25	12	160	14	6
„	8	2	—	2	4	6	1	17,75	1,5	1	14	9	160	7	5
„	9	2	—	—	9	5	2	14,5	4	2	10	10	120	19	4
„	10	2	—	3	—	11	1	12	1,5	0,5	25	7	100	14	6
„	11	4	—	2	—	11	4	22	5	1,75	14	14	400	15	7
„	12	3	—	1	10	5	2	14	1,5	—	18	10	120	13	5
„	13	3	—	1	8	11	1	13,5	2	—	22	10	160	10	10
„	14	2	—	3	—	1	2	31	1	—	22	5	120	3	5
Klepaczew	15	3	1	1	11	8	2	30	2	8	18	11	200	14	8
„	16	4	2	1	15	6	3	43	5	12	26	17	140	18	9
Kol Hołowczyce	17	3	—	2	—	8	4	33	1	4	32	14	390	14	7
„	18	1	—	1	—	9	1	9	5	2	20	3	170	3	7
„	19	2	—	1	—	3	2	12	—	1	16	4	100	12	6
„	20	2	—	—	2	10	2	24	6	1	19	5	145	18	6
„	21	2	—	1	—	5	1	10	1	3	9	5	110	13	3
„	22	3	—	2	—	12	1	12	4	2	10	3	120	8	4
„	23	4	—	2	—	15	1	12	4	1,5	13	6	180	11	4
wieś Hołowczyce	24	3	—	—	4	3	2	21	1	—	9	3	95	5	7
„	25	2	1	1	5	4	2	20	2	4	20	4	160	8	7
„	26	3	—	1	10	13	3	20	1,5	3,5	20	7	370	14	6
„	27	1	—	1	3	10	—	5	0,5	1,5	5	2	70	3	7
„	28	2	—	1	6	6	1	13	0,5	2,5	10	3	120	4	7
„	29	2	-	—	3	10	1	15	0,66	3	15	3	150	2	6
„	30	3	—	1	7	5	2	22	0,66	3	15	5	210	5	5
„	31	2	1	1	9	15	1	15	0,5	3	21	6	190	16	7
„	32	1	-	—	5	5	1	11	0,33	3	17	3	160	4	4
„	33	2	—	2	3	7	1	10	0,5	3	15	6	210	6	6
„	34	2	—	2	12	12	1	26	1	4	30	7	170	9	6
„	35	2	1	1	3	10	2	28	0,75	3,5	28	8	320	12	6
wieś Horoszki	36	5	—	—	5	7	3	20,5	2,5	6	19	5	165	10	5
„	37	2	1	—	5	5	1	12	1	7	15	1	150	1	7
„	38	1	—	1	—	2	1	10	1	3	7	2	60	1	2
„	39	2	—	2	3	5	2	20	1	9	12	2	100	2	7
wieś Litewniki	40	2	1	—	3	4	1	7	0,25	0,5	8	3	120	3	3
„	41	2	—	—	-	7	1	10	2	4	13	5	200	13	7
„	42	2	—	1	4	8	1	11	1,66	2,33	16	3	130	7	5
Wazlin	43	3	1	1	6	10	1	12	7	3	18	5	200	15	3
Razem		106	10	47	170	324	71	773,25	86,81	132,58	734	279	7665	410	258

Na podstawie podanej tabeli przeliczam zapasy pasz na jedną sztukę bydła w ten sposób, że do sumy krów, buhajów i jałowizny dodaję ilość koni, oraz za każde trzy świnie, lub trzy owce przyjmuję do obliczeń jedną sztukę bydła. Do takiego rachunku upoważnia poniekąd to, że biorę pod uwagę jedynie paszę podstawową, na którą zresztą nie starczy zapasów w gospodarstwie. Ilość sztuk tak obliczonego inwentarza będzie: $106+10+47+\frac{170}{3}+\frac{324}{3}+71=398$.

1) Razem słomy w 43 gospodarstwach ozimej i jarej: 734+279=1,013 wozów (przeciętnie wóz 3,5 q słomy). Zatem ilość słomy wyniesie: 1.013×3,5=3.535 q.

2) Koniczyny, siana i innych pasz jest 410 wozów, zatem 410×3,5=1.435 q paszy.

3) Na okopowe składają się przeważnie ziemniaki. Razem okopowych 7·665 q. Na nasienie

potrzeba będzie ziemniaków przynajmniej	1·000 q
dla ludzi na osób 258 przez 10 miesięcy	1.032 „
ubytek podczas przechowania ziemniaków 15% =	1.149 „
Razem:	3.181 q

Pozostaje dla inwentarza różnica:

7.665 — 3.181 = 4.484 q.

Na jedną sztukę poszczególnych pasz wypadnie do nowych zbiorów:

1) słomy $\frac{3545}{3\cdot 8}$=8,91 q.

2) Siana, koniczyny i innych pasz $\frac{1435}{398}$=3,61 q

3) Okopowych $\frac{4484}{398}$=11,3 q.

Jeżeli przyjąć, że paszy powinno starczyć przynajmniej na 200 dni, to dziennie wypadnie na sztukę w kilogramach: 1) słomy około 4,5 kg, 2) siana i koniczyny 1,8 kg, 3) okopowych około 5½ kg.

Powyższe przeliczenie dotyczy początkujących gospodarstw pod względem hodowli bydła, gdyż na ten katastrofalny stan złożył się też nieodpowiedni stosunek poszczególnych roślin. Praca jednak została tam podjęta wszechstronnie zwłaszcza na odcinku hodowli jako podstawowym źródle produkcyjności gospodarstwa, co zazębia się o wszystkie inne działy. W roku bieżącym zaczęto układać płodozmiany, uwzględniając potrzeby gospodarstwa i doceniając stronę hodowlaną. Na rok przyszły ilości pasz będą prawdopodobnie wystarczające, ale są poważne dane, że nie będzie bydła. Podobny stan zachodzi w wyżej wymienionych powiatach z tą tylko różnicą, że hodowla bydła jest u nich bardziej zaawansowana, lecz mimo odpowiedniego stosunku poszczególnych roślin w gospodarstwie stan pasz jest niewiele mniej katastrofalny.

Inż. Robert Tor.

Organizacja monopolu zbożowego w Czechosłowacji.

Zaprowadzenie monopolu zbożowego w Czechosłowacji, o czym pisaliśmy w nr. 34 „Życia Rolniczego" spowodowało pewne komplikacje w dziedzinie handlu zbożowego, przemysłu rolnego, eksportu zboża zagranicę, finansów i t. p.

Wprowadzenie monopolu zbożowego poprzedzały różne zarządzenia, mające na celu uregulowanie produkcji i gospodarki zbożowej w Czechosłowacji. Wydano więc rozporządzenia, starające się o zabezpieczenie stałej ceny zboża w drodze ograniczeń przywozowych, oraz w drodze zakupu i przechowania nadwyżek pszenicy i żyta krajowej produkcji. Te same ograniczenia zastosowano przy dowozie przetworów młynarskich z zagranicy. Zadanie całej tej „akcji interwencyjnej" polegało na zakupywaniu i odpowiednim zmagazynowaniu nadwyżki zbożowej i niedopuszczaniu do raptownego spadku ceny wskutek nadmiernej podaży zboża. W tym celu stworzono „Syndykat zbożowy", fundament dzisiejszego monopolu zbożowego. Ustosunkowanie się monopolu zbożowego do poszczególnych dziedzin gospodarczego życia rolnego i usunięcia całego szeregu trudności w tym kierunku powstałych jest z punktu widzenia rolnika bardzo ciekawe i dlatego postaramy się je poniżej w krótkich słowach zilustrować.

Problem cen.

Przed wprowadzeniem monopolu zbożowego ceny płacone rolnikowi za zboże były rozmaite, ulegając bardzo dużym wahaniom, zależnym od podaży i popytu. Chroniczne zapotrzebowanie środków pieniężnych u małego i średniego rolnika zmuszało go do sprzedaży zboża za każdą cenę w celu uzyskania niezbędnej gotówki. Rządowa akcja interwencyjna ceny zboża znacznie podniosła. To zachęciło rolników do powiększenia zasiewów zbożowych, co znowu pozwoliło na utworzenie nadwyżek zbożowych, zwiększających się jeszcze przez import pszenicy i kukurydzy rumuńskiej i jugosłowiańskiej, do czego Czechosłowacja była obowiązana w myśl umów handlowych z Rumunią i Jugosławią.

Ceny płacone za zboże są w każdym roku gospodarczym inne i są ustalane odpowiednio

do urodzaju. W roku 1936/37 producent otrzyma za dostarczone zboże, stosownie do gatunku, następujące ceny: za pszenicę — 110 — 150 kor. (w 1935/36 r. 147 — 166 kor.), za żyto — 98 — 118 kor. (w 1935/36 r. 123 — 126 kor.), za owies — 93 — 106 kor. (w 1935/36 r. 108 — 114 kor.), za jęczmień browarniany — 114 kor. (w 1935/36 r. 125 kor.), za jęczmień przemysłowy— 98 kor. (w 1935/36 r. 109 kor.), za jęczmień pastewny 89 kor· (w 1935/36 r. 100 kor.), za kukurydzę wyłuszczoną — od 110 do 125 kor. za 100 kg czystej wagi franco wagon stacji załadowczej.

Ceny są różne dla każdej stacji kolejowej i normują się podług ceny zasadniczej, ustalonej dla stacji załadowczej w Pradze. Powyższe ceny zakupu rozumieją się za zboże najlepszego gatunku, a wszelkie odchylenia mają wpływ na zniżkę tej ceny stosownie do norm praktykowanych przez miejscowe giełdy zbożowe. W razie jakichkolwiek nieporozumień decyduje Ministerstwo Rolnictwa w drodze rozporządzenia.

Finansowanie zakupów zboża.

Spółka zbożowa posiada własnego kapitału akcyjnego tylko 50 milionów koron, co nie wystarcza dla prowadzenia monopolowego gospodarstwa zbożowego. W pierwszym roku istnienia Spółka wypłaciła dostawcom przeszło dwa i pół miliarda koron w drugim roku przeszło trzy miliardy koron. Kapitał akcyjny tworzył zaledwie 1.95% w roku pierwszym, a 1.58% w roku drugim ogólnej sumy wypłaconej za zakupione zboże. Jest więc rzeczą absolutnie niemożliwą, ażeby Spółka finansowała sama zazakup zboża. Obowiązek ten nałożono na komisjonerów głównych i rejonowych, oraz na związki spółdzielni rolniczych, udzielających komisjonerom pożyczek. W praktyce wygląda to tak, że główni komisjonerzy wystawiają na swój rachunek t. zw· „kredytowe listy zbożowe“, opiewające na imię danego komisjonera i zagwarantowane zbożem, wykupionym przez komisjonera dla Spółki zbożowej, i listy te eskontują w instytucjach pieniężnych. Również i rolnicy sami mogą wystawiać takie „kredytowe listy zbożowe“ na zboże u siebie składowane.Na podstawie tych własnych kredytowych listów zbożowych rolnicy mogą uzyskać pożyczki od spółdzielni rolniczych, kas zaliczkowych lub od głównych komisjonerów. Kredytowe listy zbożowe ułatwiają manipulację zbożową i kwestię sfinansowanią zakupu zboża, pomagając jednocześnie rolnikowi do uzyskania wyższej ceny przez przechowywanie zboża u siebie przez dłuższy czas i uzyskiwania w ten sposób miesięcznych dodatków do cen. Na mocy specjalnej umowy ze Spółką kredytowe listy zbożowe eskontuje Czechosłowacki Bank Państwowy, przy czym ceny zboża obowiązujące dla listów kredytowych odpowiają przeciętnie 70% ceny zasadniczej, ustalonej dla zakupu zboża od dostawców.

Zagadnienie importu i eksportu zboża.

Zarówno wywóz zboża krajowego zagranicę, jak i dowóz należy do wyłącznych kompetencyj Spółki zbożowej. Monopol zbożowy zmusił eksporterów do ścisłego przestrzegania rozporządzeń w kraju i na rynkach zagranicznych. Przed wprowadzeniem monopolu eksporterzy prowadzili między sobą bezwzględną walkę, za którą w końcu płacił rolnik-producent. Eksporter, chcąc sprzedać zboże, obniżał zagranicą cenę, starając się jednocześnie na krajowych giełdach zbożowych kupić jak najtaniej, żeby na eksporcie zagranicę nie stracić. W ten sposób eksporter obniżał ceny zboża w kraju na niekorzyść rolnika.

Dla zapobieżenia temu zjawisku monopol zbożowy zredukował eksport do minimalnych rozmiarów z powodu dość znacznej różnicy cen zboża na rynku krajowym i zagranicznym. Różnica ta bowiem powoduje duże straty, którymi Spółka musiałaby obciążyć dostawców rolników, którzyby też z wyższej ceny monopolowej nie mieli w rzeczywistości żadnych korzyści. Wobec tego eksportuje się tylko tyle, ile jest konieczne dla utrzymania kontaktu z rynkami zagranicznymi, oraz na ile pozwalają finanse Spółki zbożowej, bez dalszego obciążania rolnika.

W roku 1934/35 wywieziono zagranicę jęczmienia 5.196 wagonów, słodu 6.997 wagonów i owsa 37 wagonów. Premie wywozowe (rabaty cenowe, czyli t. zw. „podpory“), bez których eksport zboża nie dałby się w ogóle realizować, wynosiły w tym roku ogółem 45.185.678 koron. W roku 1935/36 wywieziono jęczmienia 3.502 wagony, słodu 5.743 wagony, owsa 562 wagony, co przyniosło Spółce ogólną stratę w kwocie 66.787.584 koron na rabatach cenowych. W roku gospodarczym 1936/37 preliminowane jest na wywóz jęczmienia 22.500.000 kor., słodu 47.000.000 kor., owsa 28.000.000 kor. Pszenicy pozwolono wywieźć 30.000 wagonów. W sto-

sunku więc do roku 1935/36 eksport podniósł się o przeszło 100%.

W pierwszych dwóch latach istnienia monopolu zbożowego straty wywozowe pokrywała Spółka częściowo z dochodów własnych, częściowo z subwencyj rządowych, w tym celu Spółce udzielanych. Dzisiaj jest już do dyspozycji specjalny fundusz zasilany składkami rolników w formie pewnego rodzaju „oprocentowania“ na likwidację nadwyżek zbożowych. Obecnie więc sami rolnicy stwarzają środki pieniężne dla pokrycia kosztów popierania wywozu zboża, słodu i nawet piwa (w roku 1936/37), ułatwiając tym sposobem likwidację nadwyżek.

Dowóz zboża z zagranicy ograniczył się do wykonywania umów międzynarodowych. Dowozi się przeważnie pszenicę i kukurydzę z Jugosławii i Rumunii. W roku 1934/35 dowiezione było ogółem 16.825 wagonów kukurydzy, w roku 1935/36 tylko 10.228 wagonów. Pszenicy dowieziono tylko 10.000 wagonów. Podczas, kiedy kukurydzę sprowadzono przeważnie według życzenia i zapotrzebowania krajowych interesantów, pszenicę importowano z rozporządzenia rządu.

Niższą cenę zagranicznej pszenicy i kukurydzy podnoszono do wysokości cen krajowych. Importerzy tę różnicę cen muszą zapłacić Spółce przed otrzymaniem pozwolenia na sprowadzenie zboża z zagranicy. Pozwolenia tego rodzaju wydaje Spółka zbożowa wyłącznie swym akcjonariuszom. Dochody z pozwoleń przywozowych idą na specjalny fundusz rezerwowy Spółki, służący do pokrycia strat, połączonych ze spieniężeniem zboża produkcji krajowej.

Z powyższego zestawienia wynika, że monopol zbożowy ogranicza dowóz zboża z zagranicy do minimum, natomiast systematycznie i bez strat dla producentów podnosi eksport zboża krajowego, nie obniżając ceny zakupu.

Monopol zbożowy a młyny.

Pozostaje nam do omówienia jeszcze jedna kwestia, a tą jest stosunek monopolu do młynów, których w Czechosłowacji jest kilka tysięcy, a na których gospodarkę wprowadzenie monopolu zbożowego miało duże znaczenie. Przemysł bowiem młynarski tworzy jedną z części gospodarstwa rolnego, z którym jest ściśle związany. Wprowadzenie stałych cen dla różnych stacyj kolejowych miało niemały wpływ na kalkulację młynów. Głównie młyny w zachodniej części Czechosłowacji miały daleko cięższą pozycję z powodu tego, że w prowincjach wschodnich ceny zboża, ustalone na podstawie ceny zasadniczej obowiązującej dla Pragi były relatywnie niższe, a i warunki zakupna zboża we wschodniej części państwa były dogodniejsze. Na tym tle powstała walka konkurencyjna wśród młynów, prowadząca do dużych strat, obliczanych przez pisma fachowe na setki milionów koron.

Największa walka powstała między młynami małymi a dużymi przedsiębiorstwami młynarskimi. Te ostatnie, dysponując wielkimi kapitałami obrotowymi i posiadając duże kredyty, starały się uzyskać jak największą ilość przemiału. Oprócz tego, duże młyny mogły kupować zboże na zapas do swych składów. Tego mali i średni młynarze nie mogli czynić, wobec czego groziła im ruina. Trzeba więc było radykalnego środka zaradczego. Myślało się o wprowadzeniu monopolu młynarskiego, o regulacji tej wytwórczości i sprzedaży jej produktów, ale pertraktacje nie doprowadziły do porozumienia wśród zainteresowanych. Wskutek tego w roku 1935 było wydane rozporządzenie rządowe, na mocy którego ustalony był kontyngent zboża dla każdego młyna. Rozporządzenie to objęło tymczasowo tylko pszenicę i żyto, z wyłączeniem jęczmienia, owsa i kukurydzy. W myśl tego rozporządzenia nowe młyny można urządzać tylko za specjalnym zezwoleniem ministerstwa przemysłu i handlu. Takiego samego pozwolenia potrzebują i te młyny, które były unieruchomione dłużej, niż trzy lata.

Kontyngent ustala maksymalną ilość produktów przemiału z pszenicy i żyta, które młyn może przerobić w określonym czasie. Podstawą dla wymierzenia kontyngentu była przeciętna ilość przemiału w latach 1931 — 1933. Stosunek kontyngentu młynów handlowych do kontyngentu młynów, trudniących się przemiałem za opłatą, jest 16:10.

Dla zachowania porządku i uniemożliwienia przemiału „na czarno“ (po kryjomu) młyny muszą prowadzić obowiązkowo specjalne wykazy ilości zakupionego zboża i wyrobionych produktów przemiału, oraz komu, kiedy i co sprzedały. To obowiązuje wszystkie młyny bez wyjątku, trudniące się bądź przemiałem w celach dalszej sprzedaży produktów przemiałowych, bądź też przemielających zboże za opłatą.

Wskutek dużej różnicy kontyngentów panuje wśród młynów niezadowolenie, głównie wśród tych małych, ekonomicznie słabych. Chcąc rozwiązać to zagadnienie, prezes Spółki zbożowej, dr. Feierabend, zaproponował włączenie pomiędzy dostawcę i odbiorcę-młynarza komisjonera monopolowego, przydzielającego każdemu młynowi odpowiednią ilość zboża do przemiału, starającego się o zachowanie odpowiedniego stosunku do potrzeb przemiału młyna. Tą drogą osiągnęłoby się pewnego rodzaju wyrównanie kontyngentów. Co do tego projektu dotychczas decyzja nie zapadła. Wskutek tego jednakże, że rozporządzenie rządowe, dotyczące kontyngentów, straciła moc obowiązującą w dniu 31 lipca 1937 r., należy się spodziewać nowelizacji w tej dziedzinie na podstawie pozyskanego w ciągu ostatnich dwóch lat doświadczenia.

(—) Henryk Szeliski.

PRZEGLĄD RYNKÓW I INFORM. STATYSTYCZNE

Rynek warzyw.

Kampania na rynku warzyw w chwili obecnej znajduje się w pełni swego rozwoju, a od stanu jej dzisiejszego zależy udanie się, lub niepowodzenie całorocznej produkcji. Niejeden też producent, w zależności od kierunku głównego wytwórczości, zamknie rok poważnym niedoborem, o ile oparł ją na artykule, który w danym roku nie udał się. A rok bieżący — jak wiadomo — sprawił przykrą niespodziankę nie tylko rolnikom, ale i warzywnikom, jakkolwiek ich gospodarstwa, jako bez porównania znajdujące się na wyższym poziomie kultury rolnej, mniej są uzależnione od przebiegu pogody. Warunki atmosferyczne jednak w r. b. były tak wybitnie niepomyślne, że musiało się to odbić ujemnie nawet i na odpornych na te warunki gospodarstwach warzywniczych. Bardzo późna i chłodna wiosna, a następnie długotrwała susza wywołała spadek produkcji. Warzywa w pierwszej połowie roku były mniejsze, lżejsze, gorsze w smaku, co oczywiście musiało wpłynąć ujemnie i na ich cenę.

Nic dziwnego więc, że w r. b. w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego podaż warzyw na rynku warszawskim jest znacznie mniejsza. Od 1 stycznia do 1 września r. b. dowieziono na targowicę przy ul. Grójeckiej o 5.600 wozów mniej, aniżeli przed rokiem. Przeciętnie wynosi to 700 wozów miesięcznie mniej! Jeżeli zaś zwrócimy uwagę, że dotyczy to prawie wyłącznie produkcji tegorocznej, to dojdziemy do wniosku, że spadek produkcji jest bardzo duży, gdyż zmniejszenie podaży przypada głównie na 3—4 ostatnie miesiące bieżącej kampanii.

Przebieg pogody odbił się ujemnie przede wszystkim na tych artykułach produkcji warzywniczej, które specjalnie silnie reagują na brak wilgoci, a więc w pierwszym rzędzie wszelkie kapustne. Kapusta (biała, czerwona i włoska) ucierpiała bardzo silnie. Bywały okresy, że rynek odczuwał brak tego artykułu. Stąd też ceny częstokroć były stosunkowo wysokie. Po ostatnich deszczach stan plantacji kapusty znacznie się poprawił, ceny spadły. Dotyczy to jednak rejonu podwarszawskiego. Według nadchodzących wiadomości w gospodarstwach prowincjonalnych, w których kultura rolna znajduje się na poziomie znacznie niższym, stan upraw kapusty pozostawia dużo do życzenia. Jeżeli chodzi o Warszawę, to kapusty wczesne udały się słabo, kapusty natomiast późne na ogół nie budzą większych obaw tak, iż stolica będzie zaopatrzona dostatecznie w kapustę, która jest artykułem spożycia bardzo szerokich warstw ludności.

Kalafiory, produkowane na pierwszą połowę lata, skutkiem suszy ucierpiały poważnie,— były małe, łykowate, gorsze w smaku. Natomiast kalafiory jesienne przedstawiają się zupełnie dobrze, a zbiór prawdopodobnie nie będzie mniejszy, niż w roku ubiegłym. Nie wyrówna to jednak oczywiście strat, wynikłych z nieudania się kalafiorów wczesnych.

Pogoda niesprzyjająca dla szeregu warzyw była nader pomyślna dla pomidorów, których na rynku jest bardzo dużo. W dniu 6 września na targowisko na Grójecką dowieziono wszystkich warzyw 250 wozów, w tym samych pomidorów 92 wozy, wówczas, gdy w latach ubie-

(Dokończenie na str. 14-ej).

Przywóz i wywóz niektórych artykułów rolniczych według wydawnictw Głównego Urzędu Statystycznego.

Przywóz

	Sierpień — Lipiec 1936/37 w tonach	Sierpień — Lipiec 1935/36 w tonach	Sierpień — Lipiec 1936/37 w tys. złotych	Sierpień — Lipiec 1935/36 w tys. złotych
OBRÓT WSZYSTKIMI TOWARAMI	3,524,344	2,709,696	1,171,331	911,302
Pszenica	2	12	3	3
Żyto	4	1	1	0
Jęczmień	2	16	1	1
Owies	0	9	0	1
Kukurydza	6,906	11	1,049	4
Ryż	60,514	36,166	12,531	6,673
Nasiona past. i traw.	3,120	2,715	1,485	1,249
„ oleiste	33,932	34,494	12,363	9,371
Cebula	1	48	48	6
Len i konopie	77	105	223	93
Jabłka świeże	773	890	336	432
Śliwki	3,938	2,835	1,494	1,134
Śliwki suszone	7,453	5,652	3,975	3,566
Cytryny	10,392	8,453	6,393	4,567
Pomarańcze i mandarynki	26,925	27,838	13,210	4,730
Winogrona	4,570	6,122	2,814	3,030
Orzechy włoskie i laskowe	960	1,409	1,594	2,060
Łoje zwierzęce nieprzerobione	3,071	3,087	2,475	2,022
Skóry surowe	25,775	22,797	47,483	21,515
Wełna	26,430	19,765	99,680	24,058
Jelita	1,348	767	2,911	2,612
Mąka pszenna	0	0	0	0
Mąka żytnia	0	0	5	0
Makuchy niewymienione	8,138	4,264	1.950	707

Wywóz

	Sierpień — Lipiec 1936/37 w tonach	Sierpień — Lipiec 1935/36 w tonach	Sierpień — Lipiec 1936/37 w tys. złotych	Sierpień — Lipiec 1935/36 w tys. złotych
OBRÓT WSZYSTKIMI TOWARAMI	13,769,030	12,872,656	1,140,402	973,836
Pszenica	51,403	52,839	4,420	8,147
Żyto	217,250	217,205	34,276	23,208
Jęczmień	288,647	345,541	48,162	26,089
Owies	66,937	112,704	9,513	13,310
Ryż	8,908	8,515	2,400	2,404
Strączkowe	27,079	45,387	7,919	14,750
Nasiona pastew. i traw.	31,056	42,901	13,824	14,727
„ oleiste	8,208	13,374	4,363	5,435
„ buraków cukrowych	5,542	6,904	3,911	7,683
Ziemniaki	46,414	45,217	4,575	4,156
Chmiel	2,974	2,008	6,299	4,360
Len i konopie	22,292	15,082	24,729	4,707
Konie . . . sztuk	11,028	9,310	4,381	3,538
Bydło rogate . . . „	14,500	24,338	5,544	4,849
Trzoda chlewna . . . „	184,133	182,525	23,324	23,329
Drób żywy . . . „	1,260,209	1,300,807	5,405	4,090
Mięso cielęce . . . ton	501	602	494	543
„ wieprzowe	12,404	6,892	19,708	7,590
„ baranie	617	711	1,074	629
Bekony	20,545	19,718	42,437	38,317
Wędliny i szynki	17,854	9,807	53,892	14,326
Masło	9,709	9,015	17,805	15,953
Jaja	22,460	26,740	26,970	21,189
Skóry surowe	4,703	3,850	14,283	5,816
Włosie, szczecina i sierść	1,244	1,048	4,758	5,870
Pierze i puch	2,224	1,490	12,039	5,901
Mąka pszenna	65,710	98,088	10,141	11,027
„ żytnia	93,151	146,526	12,066	12,792
Słód	33,284	20,513	11,552	5,135
Spirytus	.	.	2,746	2,876
Cukier	50,044	77,760	6,776	9,385
Ziemniaki suszone i płatki	1,390	3,307	301	511
Mąka i krochmal ziemniaczany	6,600	5,351	1,667	1,616
Otręby wszelkie	30	1,638	3	1,376
Makuchy lniane	2,311	1,407	392	452
Wysłodziny susz. i melasa	34,679	38,060	3,070	9,686
Drzewo:				
Papierówka	101,025	179,867	5,139	6,139
Kopalniaki i słupy telegraf.	30,630	55,211	1,306	2,589
Kłody, kloce i dłużyce	231,921	292,725	18,528	17,724
Bale, deski, łaty i podkłady kolej.	1,061,775	1,027,923	85,962	95,583

RUCH CEN

(Ceny z przed tygodnia w nawiasach).

I. Zboża. Urzędowe notowania dolnej granicy cen za 100 kg. w złotych, loco wagon w dniu 6 września 1937 roku.

	Warszawa	Poznań	Bydgoszcz	Katowice	Kraków	Lwów	Lublin	Wilno
Pszenica jednolita	31.50 (32.00)	30.50 (31.50)	30.00 (30.50)	31.50 (31.25)	30.50 (30.75)	29.75 (29.25)	32.25 (32.25)	29.00 (30.00)
„ zbierana	31.00 (31.50)	—	—	30.50 (30.00)	30.00 (30.25)	28.75 (28.50)	30.75 (30.75)	—
Żyto	24.50 (24.50)	22.25 (22.75)	23.25 (23.50)	24.25 (24.50)	— (24.00)	23.00 (23.00)	24.50 (24.60)	23.25 (23.75)
Owies	22.00 (22.00)	19.50 (18.50)	19.50 (18.50)	21.75 —	19.00 (18.75)	20.00 (19.00)	12.50 (20.50)	21.00 (21.00)
Jęczmień browarny	21.00 —	22.00 —	22.00 (20.00)	— (21.00)	— (19.25)	— (22.00)	24.00 (24.00)	—
„ kaszany	20.00 (20.75)	19.50 —	18.75 —	21.50 (20.00)	19.50 —	19.50 (20.00)	20.00 (19.75)	17.50 —

II. Notowania zagranicznych giełd zbożowych (za 100 kg. w złotych)

	Chicago	Winnipeg	Rotterdam	Buenos Aires
Pszenica	20.56 (20.38)	24.27 (23.85)	21.85 (21.85)	22.33 (21.81)
Żyto	16.86 (16.36)	18.58 (17.62)	—	—
Jęczmień	20.95 (21.92)	13.70 (13.40)	—	—
Owies	10.99 (10.53)	17.39 (16.30)	—	9.21 (8.98)

III. Inne ziemiopłody i przetwory (w Warszawie)

Groch polny	26.00 (26.00)	Wyka	—
„ Wiktoria	28.00 (28.00)	Peluszka	—
Łubin niebieski	15.75 (15.75)	Ziemniaki jadalne	—
„ żółty	16.50 (16.50)	Mąka pszenna gat. I 0—65%	44.00 (44.00)
Rzepak zimowy	58.00 (59.50)	„ „ „ II 30—65%	39.00 (39.00)
Rzepik „	54.00 (55.50)	„ „ „ III 65—70%	34.00 (34.00)
Rzepik letni	— —	Mąka żytnia I gat. 0—50%	35.00 (35.00)
Siemię lniane	42.50 (43.00)	„ „ razowa 0—95%	27.50 (27.50)
Koniczyna czerwona surowa bez kanianki	100.00 (95.00)	Otręby pszenne grube	18.50 (19.00)
„ „ „ „ o czyst. 97%	130.00 (125.00)	„ „ średnie	17.50 (18.00)
Koniczyna biała surowa bez kanianki	160.00 (160.00)	„ „ miałkie	17.50 (18.00)
„ „ „ „ o czyst. 97%	180.00 (180.00)	Otręby żytnie	16.00 (16.50)
Mak niebieski	83.00 (82.00)	Makuchy lniane	24.00 (24.50)
Seradela	— —	„ rzepakowe	20.25 (20.75)

IV. Zwierzęta rzeźne (za 100 kg. żywej wagi w złotych)

	Warszawa	Mysłowice	Poznań	Lublin	Kraków	Wilno
Woły I kl. (dobrze opasione) mięsne	84 —101	—	70 — 80	—	65 — 69	—
„ II kl. (średnio opasione) mięsne	63 — 71	—	60 — 68	—	57 — 65	—
„ III kl. (mało opasione) mięsne	—	—	50 — 58	—	—	—
Krowy I kl.	81 — 85	—	70 — 80	—	58 — 65	—
„ II kl.	65 — 68	66 — 76	56 — 62	35 — 40	50 — 58	37 — 42
„ III kl.	—	57 — 65	48 — 52	30 — 35	40 — 50	30 — 37
Cielęta ponad 60 kg.	90 —110	90 —100	78 — 86	60 — 65	88 —100	—
„ „ 40 kg.	75 — 90	80 — 89	70 — 76	55 — 60	80 — 88	65 — 80
„ „ 30 kg.	60 — 70	60 — 69	50 — 60	45 — 55	65 — 80	—
Owce młode	—	—	—	—	—	—
„ stare	—	—	—	—	—	—
Swinie słoninowe ponad 180 kg.	139 —142	—	—	—	—	—
„ „ „ 150 „	128 —138	147 —160	126 —132	122 —135	130 —144	110—120
Swinie mięsne ponad 110 kg.	106 —117	121 —132	116 —124	96 —119	115 —130	100—110
„ „ 80—110 kg.	93 —106	100 —120	108 —114	80 —104	90 —115	90—100

V. Warzywa (w Warszawie)

Ceny hurtowe notowania w złotych za 100 kg.: cebula 10,00 — 11,00, chrzan 30,00—40,00, fasola strączkowa 30,00 — 40,00, groch strączkowy 40,00 — 50,00, melony 50,00 — 60,00, korniszony 70,00 — 80,00, pomidory I gat. 12,00 — 15,00, II gat. 7,00 — 9,00, III gat. 3,00 — 5,00, szczaw 8,00 — 10,00, szpinak 20.00 — 25,00, ziemniaki 6,00 — 7,50; Ceny za 100 pęczków lub 100 sztuk: bakłażany 10,00—15,00, buraki 5,00 — 7,00, kalafiory 10,00 — 13,00, kalarepa 10,00—15,00, kapusta 10,00 — 13,00, czerwona 10,00 — 13,00, włoska 10,00 — 15,00, kurydza 5,00—7,00, marchew 7,00 — 10,00, ogórki 5,00 — 7,00, pietruszka 10,00 —15,00, pory 15,00 — 20,00, rzodkiewka 5,00—7,00, sałata 1,50 — 2,50, selery 40,00, — 50,00, szczypiorek 5,00 — 7,00.

VI. Nabiał i jaja (w Warszawie).

Hurtowe notowania masła za 1 kg. w złotych: masło wyborowe I gat. w beczkach i blokach 3.40 zł., wyborowe w drobnym opakowaniu firmowym 3.50, deserowe mleczarskie II gat. 3.20 zł., solone 3.00 zł., osełkowe 2.90 zł. W detalu dolicza się 10 — 15% drożej. Jaja 1,55 za 1 kg. gat. II 1,40, gat III 1,35; na sztuki I gat. 10 gr., II gat. 8 groszy.

głych podaż pomidorów nie przewyższała zwykle 35 — 40 wozów. Ceny oczywiście są niesłychanie niskie, gatunki najwyższe sprzedawane są po 11 — 13 zł. za 100 kg w hurcie, cena gorszych spada do 4 zł. Czy ilość zrównoważy cenę, trudno dziś jeszcze powiedzieć, gdyż ceny mogą się podnieść dopiero za parę tygodni, gdy minie główna podaż, zwłaszcza niższych sortymentów.

Urodzaj tegoroczny cebuli jest raczej słaby, cokolwiek lepiej przedstawia się w rejonie podwarszawskim. Buraki, marchew i pietruszka, zarówno w zakresie podaży jak cen utrzymują się na poziomie roku ubiegłego.

Popyt przedstawia się dość zadowalniająco, na ogół cała podaż zostaje wchłonięta przez rynek. Ze względu jednak na znacznie mniejszą podaż, wynikłą ze spadku produkcji, niektóre gospodarstwa warzywnicze, zwłaszcza te, które wytwórczość swą oparły na kapuście lub cebuli, mogą zamknąć rok niedoborem.

Ceny utrzymują się bądź na poziomie roku ub. (w zakresie buraków, marchwi, pietruszki), bądź są niższe (zwłaszcza pomidorów). Nieliczne tylko warzywa, jak kapusta i kalafiory, czas krótki były cokolwiek droższe, obecnie jednak obniżyły się do poziomu zeszłorocznego. Dotyczy to po części i cebuli. Wobec spadku produkcji i niezmienionych na ogół cen warzywnicy rok bieżący uważają za gorszy od ubiegłego.

B. S.

TECHNIKA PRODUKCJI ROLNEJ

Nowy sposób walki z korówką wełnistą.

Do niedawna z groźnym szkodnikiem jabłoni korówką wełnistą — *Eriosoma lanigerum Hausm.* walczono posługując się jedynie środkami chemicznymi, jak np. karbolineum sadowniczym, denaturatem, lub nawet naftą.

Jednakowoż z chwilą, gdy dr. *Howard* (St. Zjednoczone A. Pn.) zwrócił uwagę na istnienie pasożyta korówki wełniastej — ośca korówkowego — *Aphelinus mali Hald* (rys. 1), rozpoczęto w Europie aklimatyzowanie tego owada w celach podjęcia biologicznej walki z korówką wełnistą.

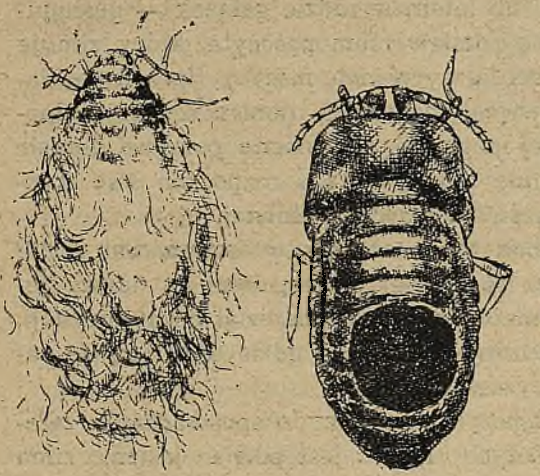


Rys. 1.
Pasożyt korówki wełnistej — osiec korówkowy (pow. ok. 20 razy).

Pierwsze próby zostały przeprowadzone we Francji w r. 1920 przez *Marchal'a,* w latach następnych w ślad za Francją aklimatyzowano ośca we Włoszech (w r. 1921), Szwajcarii (1922), Belgii (1922), Anglii (1923), w Niemczech (1923), Holandii (1924), Z. S. R. R. (Kaukaz) w r. 1925 ,w Austrii (1926), w Hiszpanii (1926), w Jugosławii (1930) i t. d.

W Polsce afelinizację, a raczej sprowadzenie ośca i hodowlę jego zapoczątkowano w r. 1928, kiedy to prof. *Błędowski* i prof. Z. *Mokrzecki* w warunkach laboratoryjnych badali tego pasożyta. O dalszych losach tych hodowli nie ma jednak żadnych danych w druku. Dopiero w r. 1935 Stacja Ochrony Roślin w Krakowie, za pośrednictwem dra *S. Minkiewicza* sprowadziła z Anglii (drogą lotniczą) zafelinizowane (zarażone oścem) mszyce korówki, które zostały zużyte do rozsiedlenia ich po sadach w woj. krakowskim i kieleckim.

Jednocześnie przez dr. *Z. Kaweckiego* i *Wł. Ciślika* zostało stwierdzone, że w Krakowie, jeszcze przed sprowadzeniem z zagranicy zafelinizowanych okazów, była napotykana korówka wełnista z uszkodzeniami spowodowanymi przez ośca (rys. 2 i 3). Dalsze badania *Kaweckiego* i *Ciślika* wykazały, że osiec istniał w Polsce już w r. 1933, 1934 i że jak dotąd obecność jego została stwierdzona w następujących powiatach: krakowskim, tarnowskim, brzeskim, myślenickim, bocheńskim, chrzanowskim, wadowickim, bialskim, ropczyckim, włoszczowskim, olkuskim, miechowskim, będzińskim,



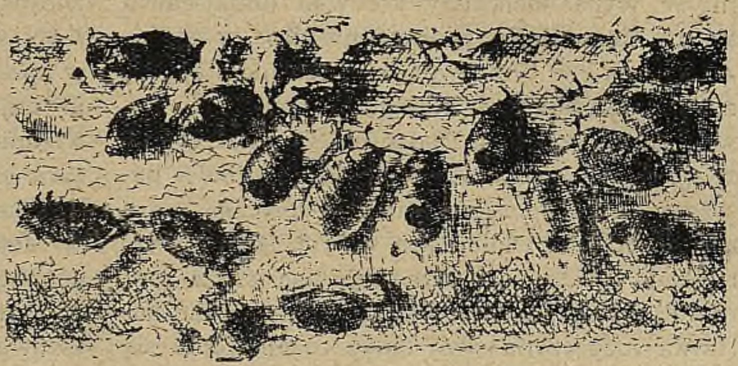
Rys. 2.
Korówka wełnista zdrowa (na lewo) i po wyjściu z niej pasożyta (na prawo). Powiększone ok. 20 razy.

częstochowskim, rybnickim i oprócz tego w Kulparkowie pod Lwowem. Ponadto dodać muszę, że i w woj. łódzkim stwierdziłem w trzech punktach (w pow. łaskim i łódzkim) obecność korówki opanowanej ościem korówkowym. Ponadto rozsiałem na wiosnę mszyce zarażone ościem w dwóch sadach i w sierpniu stwierdziłem zmniejszenie się nasilenia korówki w tych ośrodkach.

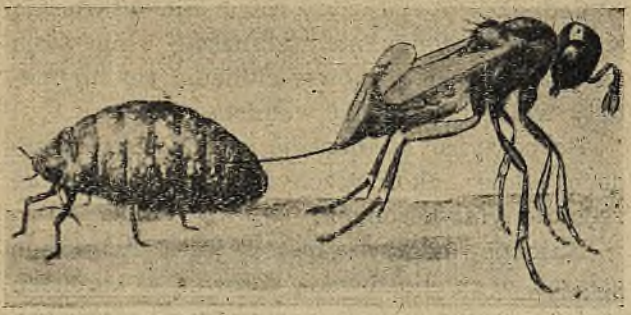
Afelinizacja, jak to należy stwierdzić na podstawie badań i prób innych państw, jest w Europie zasadniczo możliwa i w wielu wypadkach może stać się jedyną metodą walki z korówką wełnistą. Taki wypadek samorzutnego utrzymania się ośca, jaki miał miejsce w krakowskim, kieleckim, śląskim, lwowskim i łódzkim, jak również analogiczny wypadek znalezienia ośca w Jugosławii przed sprowadzeniem go do tego kraju, pozwala przypuszczać, że pasożyt ten znalazł odpowiednie dla siebie warunki i że afelinizacja na południu naszego kraju jest w zupełności możliwa.

Co do innych połaci kraju, położonych bardziej na północ, gdzie korówka wełnista występuje, to należałoby prowadzić tam badania nad biologią ośca i próbować go aklimatyzować również i w tych rejonach Polski.

Przeszkodą w afelinizacji może być przede wszystkim zmienność naszych klimatycznych warunków; szczególnie ujemnie wpływają na ośca opady atmosferyczne. Postacie dorosłe giną masami z powodu deszczu; wysokość temperatury ma również duży wpływ na pasożyta. Najbardziej ruchliwy i czynny jest on przy temperaturze +15° C do +18° C i przy tej właśnie temperaturze efektywność jego działalności najbardziej się przejawia. W tych warunkach najłatwiej zakaża on mszyce i jest najbardziej ruchliwy (rys. 4). Niższa i wyższa temperatura osłabia stopniowo jego działalność. Ponadto wiatr i usłonecznienie mają duży wpływ na jego zachowanie się. Wiatry powstrzymują jego ruchliwość i zmuszają do ukrywania się, nie lubi również osiec bezpośredniego działania promieni słonecznych i w cieniu intensywniej zakaża mszyce, niż w miejscach wystawionych na działanie słońca. Tym właśnie tłumaczą się trudności w aklimatyzacji ośca



Rys. 3.
Kolonia mszyc zakażonych ościem korówkowym (pow. ok. 8 razy).



Rys. 4.
Osiec korówkowy w trakcie zakażania korówki wełnistej (znacznie powiększono).

w szkółkach drzew owocowych, gdy natomiast w starych sadach afelinizacja jest bardziej skuteczna.

Do trudności i przeszkód w afelinizacji należy zaliczyć również niektóre szczegóły z życia zarówno ośca, jak i jego gospodarza — korówki wełnistej. Tam, gdzie korówka zimuje na korze pnia lub gałązek i nie wymarza, tam afelinizacja ma większe powodzenie i wyklucza stosowanie środków chemicznych, lecz jeżeli korówka wymarza lub zimuje na korzeniach, to w tym wypadku zachodzi konieczność ciągłego dosiewania ośca, by ilość pasorzyta przewyższała ilość gospodarza tak, by była ciągła przewaga pasożyta nad szkodnikiem jabło-

ni. W wypadkach, gdy korówka umiejscawia się na korzeniach, pasożyt nie jest w stanie zakażać ją i w tym wypadku korzenie stają się stałym ogniskiem, z którego pojawiają się nowe kolonie korówki. Dodać należy jeszcze i to, że obniżenie temperatury na jesieni zmusi pasożyta do rozpoczęcia zimowej śpiączki, natomiast korówka zdolna jest w tych samych warunkach jeszcze rozmnażać się i dać jeszcze jedno lub dwa pokolenia. Następnie na wiosnę korówka rozpoczyna swój okres rozmnażania się wcześniej niż ma to miejsce u Aphelinus mali.

Oczywiście obfitość mszyc na wiosnę jest również czynnikiem sprzyjającym rozmnażaniu się pasożyta; wtedy i on pojawia się w masie i przy pomyślnych warunkach atmosferycznych z dobrym skutkiem tępi korówkę.

W każdym bądź razie stwierdzić należy, że wyniki afelinizacji zależą od wielu czynników; w poszczególnych wypadkach trzeba badać warunki lokalne danego rejonu, w którym mają być zastosowane metody biologiczne tępienia korówki wełnistej.

Należy na przykład uwzględniać również istnienie w przyrodzie pasożytów wtórnych, jak również i chorób występujących na oścu.

Jednakowoż pasożyty ośca nie wywierają znacznego wpływu na afelinizację i nie stoją na przeszkodzie rozpowszechnienia się tej metody walki z korówką wełnistą.

Rozpoczynać afelinizację najlepiej jest w sadach silnie zakorowczonych, o drzewach ze zgęszczonymi koronami.

Najodpowiedniejszą metodą jest rozwieszanie gałązek ze zafelinizowaną korówką w koronach jabłoni. Druga metoda wypuszczania dorosłych postaci ośca jest trudniejsza i mniej skuteczna.

Stosując metodę pierwszą — rozwieszanie wiosną lub latem w sadzie gałązek — posługujemy się rozsiewaniem pasożyta, który zimuje w postaci larwy w ciele mszycy. Sposób ten daje najwięcej pewności, ponieważ przy odpowiedniej pogodzie na wiosnę postacie dorosłe ośca same powychodzą i rozpoczną swe dzieło zakażania korówki wełnistej.

Metoda ta jest łatwa w stosowaniu i nie wymaga specjalnej umiejętności — należy jedynie mieć odpowiedni materiał do afelinizacji, sprowadzony z rejonów, gdzie osieć już się zaaklimatyzował.

Najlepszym okresem do sprowadzania zafelinizowanych mszyc jest późna jesień, zima i wczesna wiosna. Gałązki ze zafelinizowanymi mszycami można przechowywać wszędzie pod dachem przy niskiej temperaturze. Na wiosnę natomiast najlepiej przenieść je do piwnicy, bowiem przy temperaturze +13° C larwy ośca przekształcają się w postać poczwarki i może nastąpić szybki wylot postaci dorosłych z ciała mszycy. Utrzymując temperaturę najwyższą +6° +7° C, można na parę miesięcy powstrzymać rozwój larw ośca.

Na podstawie badań biologii ośca, przeprowadzonych przez wielu entomologów zarówno w Ameryce jak i w Europie, stwierdzić należy, że afelinizacja jest u nas możliwa przy pewnych, omówionych wyżej warunkach; jednakowoż nawet w sadach, gdzie osiec już się zaaklimatyzował, a szczególnie w okolicach, gdzie są częste opady atmosferyczne wiosną lub na początku lata, pożądane jest dodatkowe z roku na rok dosiewanie ośca.

Zaznaczyć również należy, że afelinizacja może się stać rozwiązaniem kwestii zlikwidowania korówki wełnistej w sadach.

Łódź. *Dr. Konstanty Strawiński.*

Bezobornikowa gospodarka na piaskach.

Z różnym powodzeniem stosowana już dawniej tu i ówdzie bezobornikowa gospodarka polowa stała się w ostatnich latach przedwojennych przedmiotem gorącej dyskusji, namiętnie prowadzonej w zawodowej prasie rolniczej.

Dyskusja ta ustała, gdy wraz z wybuchem wojny światowej wyłoniły się nowe zagadnienia na tematy stokroć donioślejsze. Przyczyniła się ona jednak do ogromnego ożywienia umysłowego wśród światłych rolników i wyjaśniła niejedno doniosłe zagadnienie praktyczne. W jej toku zdyskredytowały się nieprzemyślane formy gospodarowania, a inne zdały egzamin i utrwaliły się, zyskując jednocześnie uzasadnienie fachowe.

Nie wdając się w teoretyczne uzasadnienia możliwości bezobornikowej gospodarki polowej, postaram się przedstawić systemy bezo-

bornikowe, które zdały egzamin życiowy i są nadal w miarę potrzeby i celowości z powodzeniem w rolnictwie polskim stosowane.

Pierwszym takim systemem jest wieczne żyto, z którym pierwszy raz w życiu zetknąłem się, jako z systemem, w roku 1908. Widziane przeze mnie wówczas wieczne żyto liczyło sobie już wtedy lat kilkanaście. Po wojnie oglądałem wieczne żyto dwudziestopięcioletnie. Szereg razy w różnych latach i różnych majątkach brałem udział w omłotach żyta tego pochodzenia i nigdzie nie widziałem klęskowego nieurodzaju. Na odwrót, wieczne żyta dają na ogół dobre plony, choć stosowane są na gorszych piaskach. Jest to dobre wykorzystanie gruntów, na których nie opłaca się nawet uprawa ziemniaków.

Toteż niecelowe jest, a nawet wprost śmieszne, prowadzenie „doświadczeń naukowych" z wiecznym żytem na ziemiach, gdzie mogą być świetne ziemniaki, owies, a przy wprowadzeniu kultury również i inne cenniejsze ziemiopłody; na podstawie takich doświadczeń nie można twierdzić, że wieczne żyto nie opłaca się.

Tymczasem cała wartość wiecznego żyta polega na wykorzystaniu najgorszych piasków, których szkoda jednak poświęcić na zalesienie.

System wiecznego żyta opiera się na fakcie, że żyto znosi dobrze następstwo po sobie i że nawet po wielu latach uprawy żyta po życie nie zauważono szkodliwości dla plonów, wynikającej z tego systemu.

Aby jednak plony były zadowalające, konieczne jest stosowne nawożenie zarówno mineralne, jak i organiczne.

Najodpowiedniejszymi nawozami mineralnymi są tu kainit, tomasówka i saletra, a z organicznych — nawóz zielony w postaci seradeli międzyplonowej.

Przyjęto stosować na morgę do 300 kg. kainitu i 150 kg. tomasówki. Gdy seradela się nie uda, daje się również większą dawkę saletry. Często dzieli się ją na dawkę jesienną w ilości 20 do 25 kg. i wiosenną w ilości 50 kg. na morgę.

Większe dawki saletry są zazwyczaj na piaskach nieopłacalne, mogą przy tym wywołać zbyt silny rozwój liści, co z kolei sprawia nadmierne parowanie i przedwczesne dojrzewanie. Zależne to jest również od stopnia wilgotności gruntu i od przebiegu aury.

Seradelę wsiewa się w wieczne żyto z reguły zawsze. Jeśli seradela się uda, to wtedy dawkę nawozu azotowego redukuje się do trzeciej części stosowanej w roku nieurodzaju seradeli.

Jednakże na ogół seradela się udaje, czemu sprzyja nawożenie fosforowo-potasowe, oraz bardzo wczesny siew, który w ciągu długiego szeregu lat stosowania wiecznych żyt okazał się najkorzystniejszy. Nie należy zapominać, że seradela z siewu wczesnego znakomicie się zakorzenia, co jej pozwala przetrwać długotrwałe posuchy. Zwykłych doświadczeń gospodarskich na ten temat nie brak.

W roku 1928 w jednym z gospodarstw, w Kaliskim na piaskach były dwa pola żyta z seradelą; w jedno seradela była wsiana na początku kwietnia, w drugie w maju. Powschodziły obie. Przyszła susza, obie przepadły, ale w końcu lipca po deszczach seradela z wczesnego siewu pięknie się zazieleniła, a z siewu późniejszego już się nie pokazała. Przykładów takich, opartych na faktach, przytoczyć mogę wiele.

Nadmienić trzeba, że nawożenie fosforowe można czasem w wiecznym życie ominąć, *potasowego nigdy,* bo to warunek udawania się na piaskach seradeli.

Co dotyczy gęstości siewu seradeli, bardzo ciekawe doświadczenia porobili rolnicy niemieccy i zachodnio-polscy.

Oto okazuje się, że gęsty siew seradeli na ogół dotychczas stosowany nie tylko nie ma dobrego wpływu na udawanie się seradeli, ale wręcz zły. Toteż widuje się wspaniałe łany seradeli ścierniskowej na piaskach wielkopolskich, pochodzące z wysiewu 16 do 20 kg. na hektar. Z drugiej strony znawcy tych spraw ogromną uwagę zwracają na równość wysiewu i dlatego starają się siać seradelę siewnikiem rzędowym, lub rzutowym, np. Beermanna z zaprzęgiem jednokonnym.

P[illegible]ym siewie seradeli należy unikać wiat[illegible] siewnikiem rzutowym, można się od wiatru zabezpieczyć przez zawieszenie płacht ze starych worków, przyczepionych do dolnej krawędzi wysiewnego pudła.

Kiedyś pytała mnie grupa gospodarzy, czy opłaciłoby się pod wieczne żyto nawożenie obornikiem. Na pytanie to można odpowiedzieć, że gdyby był nadmiar obornika i pole wiecznego żyta blisko położone od miejsca, skąd obornik pochodzi, to nawożenie to byłoby celowe. Ale samo założenie systemu wiecznego żyta pochodzi z tego właśnie, że nie opłaca się nawożenie obornikiem lichych piasków i dlatego

przeznacza się je pod uprawy, które tego nawożenia nie potrzebują. A wtedy zyskują pola lepsze, bo otrzymują obfitsze nawożenie obornikiem, za które potrafią zapłacić. System wiecznego żyta wcale na aktualności nie stracił i nadaje się do różnych wielkości i typów gospodarstw, a to zależnie od miejscowych warunków. Może on być np. bardzo odpowiedni na odległe od zabudowań pola piaszczyste.

Ludzie niedoświadczeni w uprawie wiecznego żyta wygłaszają nieraz zdanie, że jest to system, który nie podnosi kultury ziemi, a nawet ją obniża wskutek zaperzenia stałymi wsiewkami seradeli. Tymczasem na podstawie doświadczenia z okolic, gdzie żyta wieczne są z dawna stosowane, wiemy, że podnoszą one kulturę ziemi.

Zaperzenie wskutek wsiewek seradeli nie jest straszne. Gdy ziemia rzeczywiście zaperzy się mocno, wtedy w tej części wiecznego żyta nie wsiewa się seradeli, a zaraz w żniwa wykonuje się podorywkę, przeprowadza uprawki i tym sposobem pole do porządku doprowadza. Zresztą gęściejszy siew żyta, zastosowany gdy zajdzie tego potrzeba, również zaperzenie powstrzymuje, a nawet tępi. Gdy żyto jest zwarte i silne, to perz panoszyć się nie może. A trudno jest wynaleźć na liche piaski coś lepszego od 13 — 14 q żyta z morgi! Piszę to nie ze słyszenia, ale z omłotu i odstawy, przeze mnie lub przy mnie wykonywanych.

Ale nie wystarczy sam system. Potrzebna do jego przeprowadzenia jest również energia, skrupulatność i punktualność wykonywania, bo to są czynniki dopełniające dla osiągnięcia dobrego rezultatu. Gdy seradela do 15 — 20 września nieźle odrośnie, to musi być natychmiast w niewielu godzinach (nie dniach!) zaorana, zaraz też muszą być rozrzucone nawozy sztuczne, dane brony, Campb[illegible] następnie brony — wszystko to musi [illegible]ane zaraz. Do 20 lub 25 września żyto musi być posiane, oborane i czyściutko ograbione. Nie mogą tu zajść żadne przeszkody, bo nawet deszcz w uprawie piasków niewiele szkodzi.

Rozumie się, nawozy sztuczne dawno przed tym muszą być zwiezione, siewne żyto przygotowane i t. p.

Zdarzyło mi się kiedyś widzieć „wieczne żyta" siane w połowie października, bez nawozu, na fatalnie uprawionej ziemi, z jednoczesnym oświadczeniem właściciela gospodarstwa, że jest on nowoczesnym rolnikiem, czemu ja kategorycznie zaprzeczyłem. Należy podkreślić, że bez licznych czynników natury duchowej gospodarza żaden system nie da dobrych rezultatów. Dlatego też budzenie i rozwijanie charakteru wśród szerokich warstw naszego drobnego rolnictwa jest również ważne, a może nawet ważniejsze, niż suche podawanie wiadomości fachowych. Nie trzeba zapominać, że techniczne wykonanie systemu jest jego integralną częścią. Złe techniczne wykonanie czyni z każdego systemu parodię, jaką zrobiono w swoim czasie z systemu Lossowa. Ba, nawet owies siano, „systemem Lossowa" i pokazywano nieprzydatność systemu, choć sam Lossow nigdy się badaniem potrzeb owsa nie zajmował, a w każdym bądź razie żadnego systemu uprawy owsa nie opracował i nie ogłaszał.

Wracając do wiecznego żyta i kwestii, czy wieczne żyto kulturę roli podnosi, czy ją obniża, należy stwierdzić, że jest to dobrze pomyślany etap w podniesieniu kultury i urodzajności piasków. Pod wpływem wiecznego żyta, uprawianego opisanym systemem, skrupulatnie wykonywanym, gleba znakomicie się wzbogaca w próchnicę, oraz mineralne składniki pokarmowe i staje się po szeregu latach przydatną pod opłacalną uprawę ziemniaków, zwłaszcza, że przy tym stanie kultury ziemi seradela dobrze się udaje i nie sprawia zawodów, dość częstych w początkowej fazie uprawy wiecznego żyta.

Uprawa ziemniaków nadal podnosi kulturę roli, zwłaszcza wpływając na pogłębienie warstwy rodzajnej, co z kolei stwarza możliwości uprawy szlachetniejszych ziemiopłodów na niegdyś jałowym, lichym piasku.

W końcu czerwca 1929 r. odbyła się dzięki uprzejmości p. Wojciecha Wyganowskiego wycieczka instruktorów organizacji gospodarstw do majątku Złotniki Wielkie w powiecie kaliskim; uczestnicy tej wycieczki mieli możność oglądać rezultat opisanego systemu w postaci wspaniałego, nad wyraz bujnego jęczmienia, na polu, na którym cały szereg lat było wieczne żyto. Gdy bowiem p. Wyganowski nabywał Złotniki Wielkie, pole to stanowił lichy, nieurodzajny piasek.

Uczestnicy wycieczki sądząc z wyglądu jęczmienia, myśleli, że to pszenna ziemia, toteż wyrazom ich podziwu nie było końca, gdy wzięto szpadle do ręki i na głębokości kilkunastu cali znaleziono... żółty piasek. Koledzy, rozproszeni dziś po całej Polsce, przypominajcie sobie te fakty i czerpcie z nich naukę!

Wieczne żyto jest jednym z systemów polowej gospodarki bezobornikowej, ale nie jedynym. Często stosowanym płodozmianem na partiach piasku, na których nie udają się ziemniaki, jest dwupolówka łubin, żyto. Mam tu na myśli głównie łubin nasienny, przy czym podstawowym nawozem jest tu kainit, stosowany pod łubin, wysoce bez zasiłku potasowego zawodny.

Uzupełnieniem tego systemu są wsiewki seradeli w żyto, pozwalające w razie dobrego udania się na powtórny zasiew żyta, co zbliża ten system do żyta wiecznego. Nadmienić jednak trzeba, że na ogół seradela nie udaje się po łubinie, udanym w poprzednim roku. Przypuszczam, że przyczyną tego jest nieodpowiednia dla seradeli struktura ziemi, a nigdy jej pokrewieństwo z łubinem, jako rośliny motylkowej. Prędzej przypuściłbym, że przyczyną tego jest wyczerpanie przez łubin z ziemi zapasów potasu. Całego tego systemu nie uważam za dobre rozwiązanie sprawy zagospodarowania piasków i stanowczo wyżej stawiam wieczne żyto.

Do tej pory mówiło się o gospodarce na piaskach, na których seradela nie zawsze dobrze się udaje i jest mniej pewna. Ale przecież mamy obszary piasków, na których seradela w ogóle idzie dobrze lub nieźle, a przy nawożeniu potasowym udaje się dobrze i wyrasta w bujną masę zieloną. Na ziemiach tego rodzaju, gdy zajdzie potrzeba zaprowadzenia wiecznego żyta, uzasadnionego kalkulacją opłacalności, jest ono całkiem pewne i to przy jednoczesnych niskich kosztach nawożenia z racji zastępowania nawozów azotowych w dużej mierze seradelą. Ale nie tylko wieczne żyto odnosi tu triumfy, bowiem najczęściej na takiej ziemi również dobrze udają się bez nawozu stajennego ziemniaki.

I wtedy możemy tu śmiało, bez żadnych obaw o wyczerpanie ziemi i obniżanie się plonów, zaprowadzić żytnio - ziemniaczany system bezobornikowy, którego podstawowym nawozem będzie seradela, czasem łubin, oraz nawozy sztuczne, z potasowymi na czele.

Na piaskach, gdzie dobrze udaje się seradela, żyto i ziemniaki, bardzo odpowiednim płodozmianem jest dwupolówka:

1) Ziemniaki na przeoranej seradeli, 2) żyto z wsiewką seradeli.

Pod ziemniaki do przeoranej seradeli dodaje się po 100 kg. na morgę soli potasowej (20%), a często i 50 czy więcej kilogramów azotniaku, czy siarczanu amonu, a to zależnie od stopnia udania się seradeli.

Przy nawożeniu potasem pod ziemniaki w przytoczonej dwupolówce pod żyto przeważnie już potasu się nie daje, a jedynie tomasówkę (lub supertomasynę) przed siewem i nawóz azotowy pogłównie wczesną wiosną. Na powiedzenie „wczesną wiosną“ kładę umyślnie nacisk, bowiem na ogół u nas żyta saletruje się zbyt późno, czekając, aż „zboże ruszy“ gdy tymczasem pierwsza dawka saletry powinna być dana nim zboże ruszy, to znaczy, skoro ziemia odtaje i obeschnie.

Świetnym też płodozmianem bezobornikowym jest żytnio-ziemniaczana trzypolówka:

1) ziemniaki na przeoranej seradeli, 2) żyto z wsiewką seradeli lub bez wsiewki, 3) żyto z wsiewką seradeli na przyoranie.

W wyżej przytoczonej trzypolówce przeważnie należy stosować następujące nawożenie pomocnicze:

1) pod ziemniaki sól potasową i azotniak w miarę potrzeby,

2) pod żyto pierwsze tomasówkę lub supertomasynę przed zasiewem i saletrę na wiosnę pogłównie,

3) pod żyto drugie to samo, co pod pierwsze, ale z dodatkiem 300 kg kainitu na morgę, a to ze względu na seradelę.

Uprawa roli, zarówno w dwupolówce jak i w trzypolówce, jest prosta. Seradelę nieprzeoraną pozostawia się do wiosny. Ponieważ piaski prędko odmarzają i obsychają, więc bardzo wczesną wiosną zaoruje się seradelę, rozrzuca sól potasową, oraz azotniak i bronuje. Lub też na ostrą skibę rozrzuca się sól potasową i puszcza się włókę, a kilka dni przed sadzeniem ziemniaków rozrzuca się azotniak i rolę bronuje.

Seradela może być przyorana nawet dosyć głęboko, gdyż przy dalszej uprawie dostanie się do środka redlin, co ułatwi jej rozłożenie i zużytkowanie przez ziemniaki. Na jesieni ziemniaki muszą być szybko wybrane, a ziemniaczysko zaraz płytko zaorane. Mimo, że orka ziemniaczyska będzie płytka, to znaczy około 4 cali, to jednak nie zawadzi tu użycie wału Campbela i to nie tylko ze względu na odleżenie się ziemi (ugniecenie podpowierzchniowe), ale również ze względu na konieczność płytkiego przykrycia ziarna sianego żyta, czemu ugniecenie roli bardzo sprzyja.

W trzypolówce w żyto po ziemniakach można seradeli nie wsiewać, co pociągnie za sobą

większy wydatek na nawozy azotowe pod następne żyto, ale co można wykorzystać do walki z perzem przez zastosowanie wszesnej podorywki i różnych uprawek.

Jeśli czasem seradela, mimo wczesnego siewu, przepadnie i w żniwa widzimy, że jej nie ma, to wtedy niezwłocznie należy rżysko zaorać i posiać poplon łubinowy, aby mieć nawóz organiczny pod ziemniaki. Gdyby jednak nie dopisała ani seradela, ani łubin, wtedy należy zastosować większą dawkę nawozów azotowych i nie wyrzekać się uprawy ziemniaków. Zdarzenia takie są jednak niezmiernie rzadkie. W roku bieżącym poprzepadały w wielu powiatach posiane na wiosnę koniczyny, trawy, seradele, ale kto posiał poplon, nie bacząc na suche żniwa, ten się deszczów doczekał i dziś już widzi, że słusznie postąpił, bo poplony rosną na ogół dobrze.

Nie należy jednak zamiast wsiewki seradeli zbyt szeroko stosować poplonów łubinowych, które stanowią nawożenie od seradeli nie lepsze, a są wielokrotnie droższe.

W końcu należy stwierdzić, że jeśli tylko w przytoczonej dwupolówce i trzypolówce nie zaniedbuje się uprawy i systematycznego nawożenia zielonego oraz pomocniczego, to otrzymuje się zupełnie zadawalniające plony zarówno ziemniaków, jak i żyta. Przytoczone dwu i trzypolowe płodozmiany mogą być z powodzeniem zastąpione gospodarką dowolną, opartą na uprawie żyta i ziemniaków, z dodatkiem seradeli i łubinu.

Nie propagując gospodarki bezobornikowej, uznać trzeba możliwość prowadzenia na niektórych glebach gospodarstwa polowego bez nawożenia obornikiem, co może mieć duże znaczenie praktyczne dla wielu gospodarstw zarówno większych, jak i małych, zwłaszcza w odniesieniu do gruntów, bardziej oddalonych od zabudowań.

Józef Zdzienicki.

Uszkodzenia skóry bydlęcej w świetle ogólnego interesu narodowego*).

Nie wszyscy zdają sobie sprawę z ogromu strat, jakie ponosi rolnictwo i gospodarstwo narodowe wskutek rozlicznych uszkodzeń skóry bydlęcej, których przy odpowiedniej staranności przeważnie można uniknąć. Poza względami gospodarczymi sprawa ta ma doniosłe znaczenie także dlatego, że ze skóry wyrabia się ważne części umundurowania i zaopatrzenia armii. Od należytego wyposażenia i zaopatrzenia formacji wojskowych zależy w dużej mierze sprawność bojowa, stąd zagadnienie pielęgnowania skóry ma pierwszorzędne znaczenie dla obrony granic Państwa.

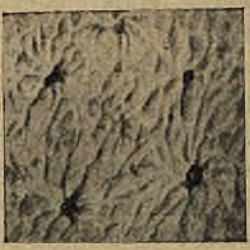
Zarówno rolnik, który hoduje bydło, jak i rzeźnik, który ściąga skórę z bydlęcia, poświęcić winni dużo troskliwej uwagi, ażeby dostarczyć skóry możliwie najlepszej jakości, bez uszkodzeń, które obniżają wartość skóry i obniżają jej użyteczność. Leży to w ich własnym interesie, bo dając lepszy towar, mogą uzyskać wyższą cenę; zarazem przyczynią się do uchronienia majątku narodowego od wielkich strat i do budowy silnej, potężnej, należycie wyposażonej armii.

Skóra chroni zwierzę przed ujemnymi wpływami atmosferycznymi, przed mrozem i upałem, okaleczeniem i chorobami. Ze stanu skóry wnioskować można o stanie zdrowotnym bydła; skóra jest zwierciadłem zdrowia.

Za różne wady i okaleczenia skóry odpowiedzialny jest rolnik, który może w dużej mierze im zapobiec. Przyczyną uszkodzeń skóry mogą być liczne zadraśnięcia i okaleczenia spowodowane nieuwagą, przez łańcuchy, powrozy,



Uszkodzsnia przez owady.



Uszkodzenia przez owady.

uprząż, źle przylegające chomąta i t. p. Okaleczenie skóry stąd powstałe jest nieraz tak ciężkie, że skóra ta nie przedstawia żadnej wartości. Ale trzeba przecież także pamiętać, że zwierzę przy tym cierpi i odczuwa ból. Okaleczenia i miejsca uciskane pozostają nieraz niespostrzeżone, a zauważa się tylko niespokojne zachowanie się zwierząt przy zaprzęganiu. Jeżeli

*) Ilustracje uszkodzenia skóry zaczerpnięto z pracy Inż. Borsuka — „Skóra w handlu i przemyśle".

się nie zwraca uwagi na tego rodzaju urazy i na miejsca schorzałe, kładzie się wciąż tę samą uprząż, chomąta, lub siodło — cierpienie zwierzęcia wzmaga się, maleje zaś zdolność do pracy. Zwierzę takie trzeba więc oszczędzać i w miarę możliwości z pracy jego zrezygnować aż do wyleczenia ran. Trzeba podkreślić, że na zranionych miejscach siadają muchy, które zanieczyszczają ranę i zakażają zarazkami chorobotwórczymi. Stąd powstają ciężkie ropienia i schorzenia skóry poprzez którą choroby atakują całe ciało. Zwierzę, któremu przy gojeniu się rany zwykle dokucza swędzenie, skrobie się i drapie. Wynikiem tego jest rozdarcie na wpół zagojonej rany na nowo i przedłużenie procesu gojenia się.

To ocieranie o słupy, drzewa i t. p. następuje jednak także na skutek dokuczliwych owadów, kurzu, potu, gorąca i t. p. Dlatego też nieraz zaradzą złemu drzewa cieniste na pastwisku, możliwość kąpieli dla paszącego się bydła, i w ogóle ogólna czystość i higiena. Jeszcze gorsze uszkodzenia pochodzą ze zranienia gwoździmi lub używanym niestety jeszcze ciągle do ogradzania pastwisk drutem kolczastym. Drut kolczasty wcale nie przeszkadza bardziej przesadzaniu ogrodzenia przez bydło, niż gładki. Ten ostatni nie jest droższy, a raczej mocniejszy i trwalszy od kolczastego.

Najlepiej smakuje trawa, która rośnie poza ogrodzeniem; aby dostać się do tej trawy, bydlę wsadza głowę między druty i rani się. Drut kolczasty jest przeważnie zardzewiały, wywołuje zanieczyszczone zranienia tak samo jak zardzewiałe gwoździe, z którymi zwierzę styka się w stajniach, przy parkach, wozach i różnych sprzętach. Mogą przy tym powstać ciężkie ropne zapalenia, a także zakażenie krwi.

A przecież potrzeba tylko jednego uderzenia młotem lub jednego użycia obcęg, aby taki wystający gwóźdź unieszkodliwić.

Podczas czesania zgrzebłem zwierzę nieraz kopie i rzuca się; jest to oznaką, że odczuwa ono ból. Stwardniałego kału nie należy nigdy oddrapywać zgrzebłem, powinno się natomiast obmywać gnój wodą i ścierką, lub gąbką. Zgrzebła należy używać w ogóle bardzo ostrożnie, powinno ono być czyste, nieostre i niezardzewiałe; zadarcia skóry, spowodowane przez zbyt ostre zgrzebła, oceniać należy tak samo, jak rany, wywołane np. przez drut kolczasty lub zardzewiałe gwoździe.

Niedostateczna czystość jest przyczyną szeregu chorób skórnych zwierzęcia, wpływających ujemnie na wzrost bydlęcia i osiągany zeń dochód.

Należy więcej wagi poświęcić stratom, spowodowanym przez roślinne i zwierzęce pasożyty; można ich uniknąć, a w każdym razie znacznie ograniczyć ich szkodliwe działanie. Na przykład świerzbowce powodują początkowo tylko podrażnienie, później jednak dostarczają do naczyń krwionośnych substancji trujących ze swych wydzielin tak, że i w tym wypadku występuje schudnięcie zwierzęcia i ogólne wyczerpanie.



Blizny.



Blizny.



Rany zagojone.

Prócz tego istnieje wielkie niebezpieczeństwo zarażenia się. Następuje ono przez robactwo, przez szczury i myszy, ale także przez sprzęty stajenne. Może zapobiec temu niebezpieczeństwu czystość w stajni i utrzymywanie zwierząt w czystości gdyż, jak wykazało doświadczenie wszystkie pasożyty atakują przede wszystkim zwierzęta brudne i niepielęgnowane.

Zwierzęta zdrowe nie powinny też mieć styczności ze zgrzebłami, szczotkami i wiadrami, używanymi dla zwierząt chorych.

Z innych pasożytów wesz bydlęca jest niebezpieczna jako przenosicielka wszelakiego rodzaju zarazków, grzybów i bakteryj.

W lecie bydło i konie pokryte są często muchami, bąkami i pokłute do krwi. Znamy szereg środków ochronnych, które mogłyby pomóc pod tym względem, używa się ich jednak rzadko. Przede wszystkim konieczna jest czy-

stość w stajni, tej głównej wylęgarni wszelkiego robactwa.

Z pośród pasożytów, powodujących dziurawienie skór i znaczne obniżenie ich wartości, najbardziej groźnym szkodnikiem jest giez bydlęcy, zwany pospolicie bąkiem. Składa on jajka na skórze albo sierści bydła. Zdaniem niektórych, larwa zagnieżdża się w skórze, wierci ją, wciska się między skórę, a tkankę spodnią gdzie się dalej rozwija. Zdaniem innych gąsienica dostaje się najpierw do przewodu pokarmowego zwierzęcia, które zlizuje jajka gza złożone na jego skórze. Istotnie spotyka się w przewodzie pokarmowym zwierząt gąsienice gza, które rozwijają się tam normalnie. Jajko lub gąsienica rozwija się dalej i wierci skórę na wylot. Otwory powstałe z tego powodu w skórze, mają równe brzegi, trudno i powoli się zabliźniają.

Zaatakowanie zwierzęcia staje się widoczne na wiosnę; pojawiają się wówczas na grzbiecie zwierzęcia liczne ropiejące guzy dochodzące nawet do wielkości gołębiego jajka.

Zrozumiałe są cierpienia, jakich doznaje bydło zaatakowane przez te pasożyty; wzrost bydlęcia jest powstrzymany, wydajność mleka zmniejsza się, jakość mięsa jest gorsza, a skóry tracą około $1/3$ swojej wartości.

Szkody, jakie bąk wyrządza są wprost katastrofalne. Niemcy oceniają sam spadek wartości skór bydlęcych na 6 — 7 milionów marek, to jest około 14 milionów zł. Anglia oblicza je na 500.000 funtów szterlingów, t. j. około $13 1/2$ miliona zł. Dania na 6 milionów koron, czyli około 7 milionów zł. i t. p. W świetle tych cyfr straty, jakie ponosi gospodarstwo polskie, wynoszą co najmniej 7 — 8 milionów rocznie. W rezultacie skóry trzeba sprowadzać z zagranicy, chociaż mamy u nas surowiec pierwszorzędny, ale niestety zniszczony.

Walka z gzami nie przedstawia większych trudności, gdyż owad ten nie posiada wielkiego promienia latania. Wędrówka owadu tego w inne okolice następuje rzadko i dlatego jedna miejscowość jest wprost zalana gzami, podczas gdy okolice sąsiednie są od nich zupełnie wolne. Nie można zapobiec złożeniu jaj przez gza w ciągu jego 7-dmiodniowego życia, natomiast zwalczanie gzów jest najłatwiejsze i najskuteczniejsze przez niszczenie larw.

Do składania jaj gzy rojem atakują bydło, podczas gdy resztę czasu spędzają w trawie, gdzie wykłuwają się z poczwarek.

Późną wiosną i wczesnym latem, zwykle do końca lipca pokazują się guzy gzów.

Te guzy wycisnąć trzeba starannie, przez co niszczy się larwy. Prócz tego istnieje w handlu wiele preparatów, za pomocą których można skutecznie zmniejszyć tę plagę. Muszą jednak wszyscy rolnicy danych gmin równie starannie przeprowadzić tępienie gzów.

Przy starannej walce można otrzymać dobre wyniki, czego dowodem jest np. Dania. Procent skór, uszkodzonych przez gzy, wynosił jeszcze w r. 1932 w Danii około 26%. W ostatnich latach stosunek ten zniżył się tam do 4 — 5% i na pewno jeszcze bardziej się obniży. Niszczenie gzów kontrolowane jest przez osobno w tym celu ustanowione organy państwowe i jest pierwszym warunkiem dopuszczenia bydła do publicznej sprzedaży na targowicy, publicznego przeglądu zwierząt lub wspólnych pastwisk. W Krakowie, jak również w niektórych powiatach województwa krakowskiego, nie dopuszcza się bydła dotkniętego gzem bydlęcym na targowicę.

W Anglii przyrządzają dla zwalczania gza następującą mieszaninę: 3 — 4 funtów proszku tytoniowego ługuje się przez 24 godzin w pięciu litrach wody, taki roztwór po przefiltrowaniu zadaje się 4 funtami wapna, po czym tą mieszaniną naciera się wrzody szmatami, albo szczotką tak, aby płyn ten dostał się do wnętrza. Szwajcaria stosuje w tym celu preparat nikotynowy pod nazwą „Hypokotin".

Również zalecają jodynę jako środek skuteczny i niszczący gąsienice, zarazem działający dezynfekcyjnie. Dobrze jest przed wypuszczeniem zwierzęcia na pastwisko wysmarować je oliwą dziegciową. Oliwa ta bowiem o ostrym zapachu, stanowi dobrą obronę przeciw atakom gza.

Widzieliśmy, że różne uszkodzenia skóry bydlęcej są źródłem dotkliwych strat, których łatwo można uniknąć. Szkodę ponosi przede wszystkim gospodarstwo narodowe, przy czym rolnictwo traci milionowe sumy.

Inż. Maksymilian Keh

Kraków.

W sprawie siewu pszenicy.

W numerze 30 Życia Rolniczego pisze Pan Prof. Dr Bronisław Niklewski w artykule „Siew pszenicy“, następujące uwagi:

„Najwłaściwszą porą siewu dla Korony jest druga dekada września, późniejszy wysiew obniża plon nawet przy gęstym siewie. Natomiast Graniatkę można siać później, wyrównując opóźnienie gęstszym siewem“. A dalej: „Jednakże pszenicy nie można zbyt wcześnie siać, gdyż wczesne zasiewy podlegają zaatakowaniu przez muchę heską i niezmiarkę. Na terenie Wielkopolski nie należy siać wcześniej, niż 20 września“. W roku 1926 opisałem w Gazecie Rolniczej na str. 1175 moje doświadczenia z siewem pszenic w stosunku do zaatakowania niezmiarką. Otóż z doświadczeń tych wynikało, że ze względu na niebezpieczeństwo niezmiarki należałoby pszenice bezostne siać przed 20 września, natomiast po 20 września należałoby siać już tylko pszenice ościste. Pszenice zbitokłose, później dojrzewające prawdopodobnie należałoby siać stosunkowo wcześniej np. od Wysokolitewki. Doświadczenia moje z przed lat dziesięciu w następnym dziesięcioleciu potwierdziły się. Siejąc pszenice według wyniku tych doświadczeń ani razu nie miałem poważniejszego zaatakowania pszenic przez niezmiarkę, pomimo że sąsiedzi moi miewali straty z powodu tego szkodnika bardzo silne. Nigdy w tym okresie nie zauważyłem uszkodzeń z powodu jesiennego pokolenia niezmiarki, ani muchy heskiej.

Inż. Jan Waliński.

Wiadomości z zagranicy.

UŻYWANIE ŚRODKÓW DEZYNFEKCYJNYCH PRZY DOJENIU.

Jeszcze przed kilku laty używano w Niemczech przy dojeniu tłuszczy, których celem było usprawnienie dojenia, (względy czysto mechaniczne), oraz higiena doju. Obecnie zaś ukazał się w Niemczech cały szereg środków, które działają również dezynfekcyjnie. Jest to ogromny postęp, gdyż uprzednio używane tłuszcze działały na zarazki chorób zakaźnych do pewnego stopnia konserwująco, obecnie zaś wprowadzane środki pozwolą uniknąć wielu chorób wymienia. Jest to moment ważny, jeżeli się weźmie pod uwagę walkę ze streptokokami.

Najlepsze rezultaty dawał w Niemczech środek o nazwie Osmaron-pur. Jest on rozpuszczalny zarówno w wodzie, jak i w tłuszczach i okazał się dobrym środkiem dezynfekcyjnym. Wszelkie zarazki chorób w oborze, a w szczególności te, które wywołują stan zapalny wymienia, zostają unieszkodliwione już po kilku minutach zetknięcia się z tym preparatem. Środek ten musi być dokładnie zmieszany z tłuszczem, używanym przy dojeniu, w innym bowiem razie jego działanie dezynfekcyjne nie będzie dość skuteczne.

W związku z produkcją tych preparatów, konieczne jest poddanie ich odpowiednim badaniom. Zdarzało się bowiem, że wytwórcy używali związków zbyt silnie działających, a czasem nawet trujących, które wywoływały porażenie wymienia lub zatrucie mleka.

Należy zwrócić uwagę, iż Osmaron-pur nie jest jeszcze środkiem doskonałym, w Niemczech jednak trwają ciągle prace w tej dziedzinie.

Od kilku lat czyniono próby, by tłuszcze, z natury rzeczy w wodzie nierozpuszczalne, zastąpić środkami dezynfekcyjnymi rozpuszczalnymi w wodzie. Chodzi bowiem o to, by dójki mogły z łatwością obmywać ręce.

Najbardziej rozpowszechnionym takim preparatem jest Weidnerit-Gel, śluzowata ciecz (nie tłuszcz) o czerwonym zabarwieniu, która się daje łatwo zmywać, nawet w chłodnej wodzie; posiada ona silne własności dezynfekcyjne i skutecznie zwalcza zarazki, wywołujące zapalenie wymienia.

O ile chodzi o zastosowanie obu tych preparatów w praktyce to znajdują one w Niemczech coraz szersze zastosowanie. Osmaron dodaje się do tłuszczów używanych przy dojeniu w niewielkiej ilości (0,6%), przy czym nie zmienia się zupełnie konsystencja tłuszczu, a mieszanina nie odznacza się żadnym nieprzyjemnym zapachem, co się zdarza często przy innych preparatach.

Dójki przyzwyczają się łatwo do tych środków, przekładają jednak te, które posiadają pewną lepkość. Jedyną stroną niekorzystną przy używaniu tych tłuszczy jest to, że są one trudno rozpuszczalne w wodzie, stąd więc kłopot przy obmywaniu rąk. Dlatego też stosuje się obecnie środki rozpuszczalne w wodzie, nie są one jednak jeszcze rozpowszechnione. Należy zaznaczyć, że dójki z rozmaitych powodów starają się je zdyskredytować.

Weidnerit-gel działa bardzo krótko. Dójka musi przy każdej krowie dwa razy moczyć ręce w tym preparacie, inaczej bowiem wysychają one kompletnie. Częste moczenie rąk jest oczywiście związane ze stratą czasu. Niekiedy, by uniknąć częstego zmaczania rąk preparatem, dójki zanurzają ręce we wiadrze, przez takie postępowanie cel dojenia środkami dezynfekcyjnymi staje się iluzoryczny, gdyż przy dojeniu „na mokro" istnieje niebezpieczeństwo zarażenia zdrowych wymion zarazkami chorobotwórczymi.

Jak widzimy więc, istniejące obecnie preparaty posiadają duże zalety, lecz również i wady. Opracowanie środka dezynfekcyjnego rozpuszczalnego w wodzie o dostatecznej „obślizgłości" posiadałoby bardzo wielkie znaczenie. Starania w tym kierunku są już w Niemczech czynione, rezultaty jednak nie są dotąd zadowalające. Zadanie jest trudne, gdyż preparat powinien posiadać cały szereg własności: działać dezynfekująco, być obślizgłym przy jednoczesnej pewnej lepkości, oszczędny w użyciu i niezbyt drogi, wreszcie łatwo się zmywający. W braku tak doskonałych środków powinny być używane te, które już obecnie pod ręką posiadamy, a których własności dezynfekujące zostały stwierdzone.

(Prof. Seeleman — Deutsche Landw. Tierzucht № 33 b. r.).

J. S.

ORGANIZACJE ROLNICZE, OŚWIATA, KULTURA

Wychowanie przedszkolne na wsi.

Pierwsze próby zakładania „ochronek" jako zakładów grupujących w celach wychowawczych dzieci w wieku przedszkolnym, pozbawione należytej opieki domowej, datują się z wieku osiemnastego. Na szerszą skalę jednak zaczęto organizować tego rodzaju zakłady dopiero w wieku dziewiętnastym (pierwszy „ogródek dziecięcy" pod kierownictwem Froebla powstał dokładnie sto lat temu, w r. 1837), przy czym instytucja ta w rozwoju swym pokonać musiała cały szereg poważnych przeszkód. Druga połowa wieku zeszłego przynosi już w szeregu państw europejskich ustawowe uregulowanie spraw wychowania przedszkolnego, polegające przeważnie na zobowiązaniu czynników publicznych do tworzenia zakładów (ochronek, ogródków dziecięcych, jasełek) w których dzieci z warstw pracujących znajdowałyby opiekę wychowawczą. Idea ta dociera nawet do krajów stosunkowo mało zaawansowanych w rozwoju kulturalnym: Bułgaria np. wydaje ustawę o zakładaniu przedszkoli już w r. 1891, jednocześnie z Węgrami.

Początkowo zakłady tego typu rozwijały się głównie w miastach, zresztą i dziś jeszcze w większości bodaj państw europejskich miasta są stosunkowo lepiej pod tym względem zaopatrzone niż wieś. Wiąże się to z genezą „ochronek" jako zakładów o charakterze przede wszystkim opiekuńczym, obsługujących prawie wyłącznie ludność robotniczą; powstanie i rozwój „ochronek" w pierwszym okresie ich dziejów pozostają w ścisłym związku z rozwojem pracy kobiet w przemyśle fabrycznym. „Ochronki" na wsi organizowane są wówczas głównie dla dzieci robotników rolnych, dla ludności żyjącej z samodzielnej pracy na roli instytucja ta jest prawie nieznana. Dopiero w ostatnich paru dziesiątkach lat, wraz ze zmianą charakteru samej instytucji, która z dawnej „ochronki" przekształca się stopniowo na współczesne przedszkole, mające na celu nie tylko materialną opiekę nad dzieckiem, ale przede wszystkim jego wychowanie — rozwój fizyczny, umysłowy i moralny — następuje w szeregu krajów intensywniejszy rozwój przedszkoli na wsi.

Dziś przedszkole staje się — przynajmniej w teorii pedagogicznej, a gdzieniegdzie i w praktyce — integralną częścią ogólnego systemu

szkolnego, niezbędną podbudową szkoły powszechnej. Motywem zakładania przedszkoli nie jest już tylko troska o zapewnienie elementarnej opieki dziecku, którego matka pracuje — jakkolwiek wzgląd ten nie przestał być poważnym argumentem, przemawiającym za jak najszerszym rozpowszechnieniem przedszkoli. Na pierwszy plan wysuwają się tu argumenty natury psychologicznej i pedagogicznej, przemawiające na rzecz zorganizowanego, społecznego wychowania dzieci, poczynając już od lat trzech — czterech. Pedagogika współczesna stwierdza, że zasadnicze cechy charakteru i umysłowości dziecka kształtują się już w tym wczesnym wieku i że dla zapewnienia prawidłowego, normalnego rozwoju dziecka niezbędne jest oddanie go mniej więcej po skończeniu trzech lat życia pod opiekę osoby posiadającej pełne kwalifikacje wychowawcze. Stwierdzone zostało przy pomocy szeregu specjalnie przeprowadzanych badań, że dziecko wychowywane w przedszkolu rozwija się znacznie szybciej niż dziecko pozostające wyłącznie pod opieką domową, znajduje bowiem na ogół w przedszkolu lepsze warunki rozwoju. (Dla przykładu przytoczę wyniki badań dr. M. Kaczyńskiej, według których wśród uczniów pierwszego oddziału szkoły powszechnej na 100 dzieci przypada: spośród byłych wychowanków przedszkoli — 13 opóźnionych w rozwoju umysłowym i 31 rozwiniętych ponad normę, spośród zaś dzieci, które nie przeszły przez przedszkole, 38 zapóźnionych i 12 rozwiniętych ponad normę).

Ogólnie biorąc, przedszkole wiejskie ma to samo zadanie wychowawcze co i przedszkole miejskie: stworzenie warunków, umożliwiających wszechstronny rozwój fizycznych i umysłowych sił dziecka i pokierowanie tym rozwojem w taki sposób, aby zapewnić jak najlepsze wykorzystanie tych sił w życiu późniejszym. Przedszkole ma wykształcić w dziecku jego naturalne zdolności — oczywiście przy pomocy środków i metod odpowiadających szczeblowi rozwoju umysłowego dziecka w tym okresie życia — co spełnić może o wiele lepiej i skuteczniej niż dom. Dalej przedszkole ma przysposobić dziecko do życia społecznego, do pracy w zespole, ma nadać właściwy kierunek jego naturalnym instynktom społecznym. Dążąc do tak ogólnie sformułowanych celów, przedszkole zarazem znakomicie przygotowuje dziecko do nauki w szkole powszechnej, oraz wpaja w nie szereg przyzwyczajeń, zostających nieraz na całe życie (dokładność, punktualność, uprzejmość, czystość).

W konkretnej rzeczywistości naszej wsi przedszkole ma jednak do spełnienia i inne zadania. Do rzędu legend zaliczyć należy dość pospolite mniemanie, że praca kobiety w samodzielnym gospodarstwie rolnym zostawia więcej czasu na zajęcie się wychowaniem dzieci, niż praca kobiety miejskiej w fabryce, warsztacie rzemieślniczym lub biurze. W obecnych warunkach kobieta - gospodyni wiejska nie tylko nie posiada na ogół odpowiednich kwalifikacji do wychowywania dzieci zgodnie z zasadami pedagogiki, ale nie ma też po temu możliwości fizycznych, materialnych, często nie jest nawet w stanie roztoczyć nad dzieckiem należytego nadzoru, aby je uchronić przed nieszczęśliwym wypadkiem lub zapobiec szkodom, jakie dziecko spowodować może w gospodarstwie (np. zaprószenie ognia przy zabawie zapałkami). Obok zasadniczej funkcji wychowania przedszkole wiejskie spełnić więc musi również rolę zastępczego opiekuna dziecka w niemniejszym stopniu, niż czyni to przedszkole miejskie.

Przedszkole wiejskie odegrać też może — i powinno — bardzo poważną rolę jako jedno z narzędzi podniesienia ogólnej kultury wsi. Wieś polska pod wielu względami jest jeszcze bardzo zacofana, szczególnie zacofana jest, jeśli chodzi o poziom higieny. Nie ulega wątpliwości, że ten niski stan higieny jest jedną z głównych przyczyn wysokiego poziomu umieralności na wsi, zwłaszcza zaś umieralności dzieci. Na 1000 żyjących umierało przeciętnie w latach 1931—1932 spośród dzieci w wieku poniżej 4 lat — w miastach 35,8, na wsi 48,5, spośród dzieci w wieku lat 5—9 — w miastach 2,8, na wsi 3,7. Umieralność dzieci na wsi jest o $1/3$ wyższa niż w miastach. Otóż przedszkole może o wiele skuteczniej przyczynić się do rozpowszechnienia wśród matek wiejskich podstawowych zasad higieny, niż szkoła powszechna, dla której czystość i higiena dziecka jest sprawą natury raczej porządkowej niż wychowawczej.

Przedszkole może i powinno dać wiele dziecku wiejskiemu i jego matce. Ale czy daje w praktyce? Niestety nie. Dlaczego? Po prostu dlatego, że go nie ma. W Polsce dotychczas przedszkola w ogóle są bardzo słabo rozwinięte, a na wsi prawie nie istnieją. W roku szkolnym 1931/32, tj. w roku największego rozwoju przedszkoli w Polsce, mieliśmy wszystkiego 700 przedszkoli na wsi, a w roku 1935/36 liczba ta spadła do 642 przedszkoli. Do przedszkoli tych uczęszcza zaledwie nieco ponad 30 tys. dzieci, podczas gdy dzieci wiejskich w wieku przedszkolnym mamy ogółem ponad 1.800 tys. Bardziej szczegółowo ilu-

struje tę olbrzymią dysproporcję następujące zestawienie, dotyczące stanu z roku szkolnego 1932/33:

Dzieci w wieku lat 4—6	Polska		Województwa				
	ogółem	bez Śląska	centralne	wschodnie	zachodnie	śląskie	południowe
Ogółem w tys. .	1826	1786	928	413	142	40	503
z tej liczby w przedszkolach . . .	24,4	16,3	9,0	0,35	1,8	8,1	4,1
%	1,2	0,9	1,0	0,1	1,2	20,1	0,8

Jak widać z powyższego, względnie wysokim stopniem rozwoju przedszkoli wiejskich pochwalić się może jedynie woj. śląskie, gdzie przedszkola obejmują ok. 1/5 ogólnej liczby dzieci. W województwach centralnych, zachodnich i południowych zaledwie jedno dziecko na sto uczęszcza do przedszkola, a w woj. wschodnich — jedno na tysiąc!

W roku szkolnym 1930/31 z ogólnej liczby 261 powiatów wiejskich, zaledwie 151 posiadało przedszkola, przy czym wiele powiatów miało zaledwie po jednym, po dwa przedszkola, a w 110 powiatach nie było wogóle ani jednego przedszkola na wsi! Liczba miejscowości, posiadających przedszkola wynosiła 604, z czego przypadało na woj. śląskie — 121 miejscowości, centralne — 258, wschodnie — 13, zachodnie — 86, południowe — 128 miejscowości.

Rozwój ogólnej liczby przedszkoli wiejskich w ostatnim dziesięcioleciu przedstawiał się następująco:

Rok szkolny	Liczba zakładów		Liczba dzieci	
	ogółem	bez Śląska	ogółem	bez Śląska
1926/27	441	357	22073	14839
1927/28	543	413	29109	18430
1928/29	611	439	32747	19962
1930/31	681	506	34730	22722
1931/32	703	524	37792	26671
1934/35	680	502	34071	20950
1935/36	642	452	32280	18541

Do r. szk. 1931/32 liczba przedszkoli wiejskich w całym państwie (oprócz woj. wschodnich) wzrastała dość szybko, frekwencja w ciągu 6 lat zwiększyła się prawie o 16 tys., t. j. o 71%. Po roku 1931/32 jednak zarówno liczba zakładów, jak liczba dzieci zmniejszają się i w r. 1935/36 mieliśmy już 5,5 tys. (ok. 15%) mniej dzieci w przedszkolach niż w 1931/32. Szczególnie silny spadek nastąpił w woj. centralnych i zachodnich, gdzie frekwencja spadła poniżej poziomu z r. szk. 1926/27, w pozostałych dzielnicach, z wyjątkiem woj. wschodnich, gdzie właśnie w tym okresie nastąpi znaczniejszy wzrost — tempo rozwoju zostało bardzo poważnie osłabione.

Zmniejszenie się liczby przedszkoli wiejskich w ostatnich kilku latach spowodowane zostało w pierwszym rzędzie likwidacją znacznej ilości przedszkoli samorządowych. W roku 1931/32 mieliśmy 312 przedszkoli publicznych z 17,6 tys. dzieci, w 1935/36 — tylko 207 przedszkoli z 13,8 tys. dzieci. Jeśli w tym porównaniu nie uwzględnimy przedszkoli woj. śląskiego, okaże się, że właściwie przedszkola publiczne zanikają: w woj. centralnych w r. 1931/32 było takich przedszkoli 148 z 10,6 tys. dzieci, w r. 1935/36 — tylko 46 z 2,5 tys. dzieci, w woj. zachodnich w r. 1935/36 nie było już ani jednego publicznego przedszkola. W ogóle przedszkola publiczne na wsi były bardzo słabo rozbudowane. W 1930/31 istniały one tylko w 32 powiatach, z czego 8 powiatów przypada na woj. śląskie; miejscowości wiejskich posiadających przedszkola publiczne było tylko 269, z czego 108 na Śląsku i 150 w woj. centralnych. Jedyne poważniejsze skupienie przedszkoli publicznych poza woj. śląskim istniało w trzech powiatach woj. kieleckiego (pow. będziński, częstochowski i zawierciański), gdzie właśnie w ostatnich paru latach większość zakładów zamknięto. W woj. wschodnich przedszkola publiczne dopiero zaczynają powstawać — 8 zakładów w 1935/36, w woj. południowych właściwie nie ma ich wcale (w 1931/32 — 1 zakład, w 1935/36 — 3 zakłady).

Nieco lepiej przedstawia się sytuacja, jeśli chodzi o przedszkola wiejskie prywatne. Ogólna ich liczba zwiększyła się z 388 w r. 1931/32 do 435 w 1935/36, liczba dzieci w tych zakładach wzrosła w ciągu tego czasu z 17,6 tys. do 18,5 tys. Terytorialne rozmieszczenie przedszkoli prywatnych w r. 1935/36 przedstawiało się następująco: woj. centralne — 149 zakładów z 5,5 tys. dzieci, wschodnie — 30 zakładów z 1 tys. dzieci, zachodnie — 58 zakładów z 2,1 tys. dzieci, śląskie — 40 zakładów z 2,5 tys. dzieci, południowe — 158 zakładów z 7,4 tys. dzieci. Liczby te traktować należy, jako przybliżone, istnieją bowiem pewne zastrzeżenia co do ich dokładności: z jednej strony wiadome jest, że statystyka wiejska obejmuje nie tylko przedszkola w ścisłym tego słowa znaczeniu, ale także pewną ilość zakładów o charakterze raczej opiekuńczym, „ochronek“ prowadzonych przez siły nie posiadające należytych kwalifikacji

(dotyczy to w pierwszym rzędzie zakładów utrzymywanych przez zgromadzenia zakonne w woj. południowych — w r. 1936/37 władze szkolne drugiej instancji skreśliły z rejestru przedszkoli znaczną ilość zakładów tej kategorii); z drugiej strony pewna ilość przedszkoli, utrzymywanych przez organizacje społeczne przy pomocy zasiłków z budżetu opieki społecznej, wymyka się z pod rejestracji statystycznej.

W każdym razie w chwili obecnej mamy do czynienia z wyraźną przewagą — poza terenem woj. śląskiego — przedszkoli prywatnych nad publicznymi. Zarówno ze względów zasadniczych jak i praktycznych zjawisko to ocenić należy jako ujemne. Wychowanie przedszkolne obejmować powinno, tak samo jak szkoła powszechna, wszystkie dzieci pewnej kategorii wieku, powinno mieć charakter powszechny i obowiązkowy. Realizacja takiego powszechnego obowiązku wychowania przedszkolnego możliwa jest tylko przy zastosowaniu systemu organizacji przedszkoli przez czynniki publiczne. Na razie wprawdzie w Polsce jeszcze nie ma mowy o takim powszechnym obowiązku, jednak istnienie szeroko rozbudowanej sieci przedszkoli publicznych niewątpliwie znacznie by przyśpieszyło i ułatwiło jego wprowadzenie. Praktycznie zaś rzecz biorąc, stwierdzić trzeba, że przedszkole prywatne w obecnych warunkach na ogół jest o wiele niżej postawione pod względem poziomu wychowawczego, niż przedszkole publiczne. W roku szkolnym 1930/31 w przedszkolach publicznych (poza Śląskiem) 70% wychowawczyń posiadało odpowiednie kwalifikacje, w przedszkolach prywatnych — tylko 30%. Przedszkole prywatne nie może więc zadowalająco wypełnić swych zadań, nie jest równowartościowe z przedszkolem publicznym.

Ustawa z 11 marca 1932 o ustroju szkolnictwa przewiduje teoretycznie tworzenie przedszkoli jako części całego systemu wychowania publicznego. Niestety, dotychczas nic konkretnego w kierunku uregulowania podstaw bytu przedszkoli nie zrobiono i w nowym ustroju szkolnictwa sprawa wychowania przedszkolnego jest w praktyce życiowej tak samo zawieszona w powietrzu, jak w dawnym ustroju. Za granicą obserwujemy w ostatnich latach wyraźny wzrost zainteresowania tą sprawą: w r. 1934 np. spośród państw, które jeszcze tego zagadnienia nie były uregulowały wcześniej, dwa — Czechosłowacja i Bułgaria — wydały specjalne ustawy, ustalające podstawy bytu przedszkoli. Brak odpowiednich danych statystycznych nie pozwala mi niestety zilustrować dokładniej stanu wychowania przedszkolnego na wsi w innych krajach oprócz dwóch państw, bezpośrednio z nami sąsiadujących. W Rumunii (18,5 mil. mieszkańców) było w r. 1932/33 na wsi 1325 przedszkoli z 82 tys. dzieci, w ZSRR. w r. 1934/35 istniało 13297 przedszkoli wiejskich z 492 tys. dzieci. Na 10000 ludności wiejskiej przypada średnio dzieci w przedszkolach: w Rumunii — 55, w ZSRR — 67, w Polsce — tylko 13. Wymowa tych cyfr jest alarmująca. Sprawa wychowania przedszkolnego na wsi nie jest sprawą błahą—jest to sprawa doniosła i paląca. Musimy ją wreszcie ruszyć z martwego punktu, w którym tkwi dotychczas, musimy przynajmniej dorównać naszym sąsiadom w trosce o najmłodsze pokolenie obywateli.

Źródła: wyd. Gł. Urz. Stat. („Roczniki Statystyki R. P.", „Mały Rocznik Statystyczny", „Statystyka szkolnictwa"), „Spis szkół Rzeczypospolitej Polskiej w r. szk. 1930/31 — wyd Min. W. R. i O. P. pod red. dra M. Falskiego, roczniki statystyczne państw obcych".

A. Charszewski.

Książka.

Zygmunt Chmielewski. — Podręcznik Spółdzielczości. Wyd. II uzupełnione nowymi danymi. Warszawa, 1937. Nkł. Spółdzielczego Instytutu Naukowego. Str. 175. Cena zł. 2.50.

Od dłuższego już czasu odczuwano potrzebę podręcznika spółdzielczości — obejmującego wszystkie najważniejsze zagadnienia, — a więc historię, ideologię, organizację i stan ruchu spółdzielczego. Tę lukę w literaturze spółdzielczej wypełnił, wydany nakładem Spółdzielczego Instytutu Naukowego, „Podręcznik Spółdzielczości", którego pierwsze wydanie ukazało się w r. 1936 r. i zostało w bardzo krótkim czasie wyczerpane. Wydanie drugie poprawiono i uzupełniono nowymi danymi. „Podręcznik Spółdzielczości" obejmuje następujące działy: Cz. I — Ideą Spółdzielczości — omawia historię, podstawy i istotę spółdzielczości oraz podaje życiorysy i działalność pionierów spółdzielczości; cz. II — Spółdzielnie Lokalne — zapoznaje czytelnika z praktyką spółdzielczości, omawia organizacje i prowadzenie różnych rodzajów spółdzielczości; cz. III — Instytutcje Spółdzielcze — omawia działalność związków spółdzielczych, central gospodarczych oraz innych organizacji nadrzędnych: naukowych, ideowych, wychowawczych, propagandowych i t. p.; cz. IV — Osiągnięcie Ruchu — podaje najważniejsze dane statystyczne o stanie ruchu spół-

dzielczego w Polsce i na świecie. „Podręcznik spółdzielczości“ napisany przez długoletniego kierownika i pioniera spółdzielczości rolniczej, autora wielu książek spółdzielczych i doświadczonego pedagoga, stanowi nie tylko doskonały podręcznik dla szkół spółdzielczych, rolniczych i handlowych, ale również praktyczną książkę podręczną, niezbędną każdemu działaczowi społecznemu.

Program radiowy dla wsi.

W niedzielę, dn. 12 września o godz. 8,15 „Gazetka rolnicza“, red. St. Jagiełły.

O godz. 8,45 pogadanka p. t. „Organizujemy sprzedaż produktów rolnych“; autor pogadanki p. Ignacy Pioś, gospodarz ze wsi Niedrzwica pow. lubelskiego jako jeden z inicjatorów organizacji zbytu zboża na terenie pow. lubelskiego opowie słuchaczom wiejskim, jak sobie poradzono z tą ważną dla rolników sprawą.

O godz. 15.15 ze Lwowa transmisja ze świetlicy zorganizowanej na Targach Wschodnich.

O godz. 15.45 „Jak zwiększyć wydajność naszych sadów“ — dalsza pogadanka z cyklu p. T. Daszewskiego, przedmiotem której będzie zbiór, sortowanie i pakowanie późniejszych, jesiennych i zimowych odmian owoców.

W poniedziałek, dn. 13 września o godz. 12.15 pogadankę dla gospodyń wiejskich p. t. „Pomyślmy o odzieży zimowej“ wygłosi dr. L. Szymańska.

We wtorek, dn. 14 września o godz. 12.15 „Skrzynkę rolniczą“ omówi inż. Wacław Tarkowski.

We środę, dn. 15 września o godz. 12.15 pogadanka p. t. „Ostatnie żniwa“, opracowana przez F. Starzyńskiego.

We czwartek, dn. 16 września o godz. 12,15 pogadanka p. t. „Pasieka we wrześniu“ p. Bohdana Jędrzejowskiego.

O godz. 20.55 nadana zostanie pogadanka p. t. „Wiadomości rolnicze“.

W piątek, dn. 17 września o godz. 12.15 Skrzynka rolnicza inż. W. Tarkowskiego.

W sobotę dn. 18 września o godz. 12.15 aktualna pogadanka rolnicza.

O godz. 20.55 prof. Jan Kloska po powrocie z wycieczki leśników polskich do Niemiec, w swych „Nowinach leśnych“ opowie o gospodarce leśnej w Niemczech i wrażeniach odniesionych przez uczestników wycieczki.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE

RÓŻNE.

PREMIE WYWOZOWE NA JĘCZMIEŃ.

Minister Skarbu wydał w porozumieniu z ministrami Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i Reform Rolnych rozporządzenie w sprawie zwrotu cła przy wywozie zagranicę jęczmienia. Przy wywozie zagranicę standaryzowanego jęczmienia, wytworzonego na polskim obszarze celnym, przyznaje się zwrot cła uiszczonego za sprowadzone z zagranicy i zużyte do wytworzenia tego jęczmienia nawozy, materiały pomocnicze, narzędzia i maszyny, w wysokości 3 zł. od 100 kg. Warunkiem przyznania zwrotu cła jest uzyskanie zaświadczenia eksportowego ministerstwa Przemysłu i Handlu. Do odprawy wywozowej za zwrotem cła jęczmienia, są uprawnione wszystkie urzędy celne kolejowe, morskie, oraz rzeczne, położone na polskim obszarze celnym. Na dowód przyznania zwrotu cła urząd celny, dokonywujący odprawy wywozowej wystawi kwit wywozowy na podstawie wymienionego zaświadczenia eksportowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu po stwierdzeniu wywozu towaru zagranicę. Kwity wywozowe opiewają na okaziciela, ważne są w ciągu miesiąca od daty ich wystawienia i służą do otrzymania w gotówce przyznanego zwrotu cła. Kwity wywozowe będą realizowane przez dyrekcję ceł, którym podlegają urzędy celne, wystawiające te kwity, z tym jednak zastrzeżeniem, że w dyrekcji ceł w Warszawie będą realizowane również kwity wywozowe, wystawione przez urzędy celne położone w okręgu dyrekcji ceł w Gdańsku. Minister Przemysłu i Handlu w porozumieniu z ministrem Skarbu oraz ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych ustala i ogłasza w „Monitorze Polskim“ wykaz organizacji, uprawnionych do otrzymywania i wydawania zaświadczeń eksportowych, wystawianych przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu oraz określa standart jęczmienia, na którego wywóz będą wydawane zaświadczenia. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 4 b. m.

PRZYPUSZCZALNE ZBIORY W ROKU 1937.

Główny Urząd Statystyczny podaje do wiadomości prowizoryczne obliczenia przypuszczalnych zbiorów pięciu głównych ziemiopłodów w Polsce, dokonane na podstawie 3900 sprawozdań korespondentów rolnych z połowy miesiąca sierpnia b. r.

W milionach kwintali zbiory prawdopodobnie wyniosą: pszenica 17,9, żyto 55,7, jęczmień 12,8, owies 23,5 i ziemniaki 318,8.

Jak wynika z tych obliczeń zbiory tegoroczne w stosunku do roku ubiegłego i do przeciętnych w okresie pięcioletnim przedstawiają się następująco (znak (—) oznacza mniej, znak (+) więcej):

	w porównaniu do roku 1936	w porównaniu z przeciętnymi w latach 1932—1936
pszenica	— 16,2%	— 8,4%
żyto	— 12,5%	— 14,7%
jęczmień	— 8,3%	— 10,3%
owies	— 11,1%	— 8,8%
ziemniaki	— 7,0%	+ 0,5%

Obliczenia te są jedynie przybliżone i mogą dość znacznie odbiegać od ostatecznych obliczeń, dokonywanych w późniejszym czasie na podstawie materiałów nadsyłanych przez władze administracji ogólnej.

Okres wegetacyjny w roku bieżącym odznaczył się wyjątkowo niesprzyjającymi warunkami meteorologicznymi. Zimna oraz dżdżysta jesień utrudniała siewy ozime i hamowała ich rozwój, wobec czego weszły one w okres zimowy mało rozwinięte i słabo zakorzenione. W drugiej połowie stycznia i na początku lutego, silne mrozy przy braku pokrywy śnieżnej, oraz towarzyszące mrozom wiatry spowodowały wymarznięcie znacznych obszarów ozimin, a szczególnie w woj. zachodnich i centralnych. Zimna wiosna z silnymi przymrozkami i wiatrami w dalszym ciągu nie sprzyjała rozwojowi ozimin oraz stworzyła warunki niepomyślne dla siewu jarych. Wreszcie od połowy maja rozpoczęła się klęska suszy, która trwała do połowy lipca (a w wojew. centralnych i poznańskim nawet do połowy sierpnia) i objęła całą Polskę z wyjątkiem Wileńszczyzny.

Zbiory pszenicy są niższe od zeszłorocznych w całym kraju z wyjątkiem woj. wileńskiego i tarnopolskiego. W woj. centralnych i zachodnich zbiory są zapewne mniejsze w przybliżeniu o 30%, w woj. zaś południowych (z wyjątkiem tarnopolskiego) oraz na Wołyniu — mniejsze od 5 do 10%.

Zbiory żyta również są niższe w całej Polsce z wyjątkiem woj. wileńskiego. W woj. białostockim i pomorskim zbiory żyta są prawdopodobnie niższe o 30%, w woj. zaś centralnych oraz poleskim, nowogródzkim, poznańskim i stanisławowskim — mniejsze od 10 do 15%. Pozostałe województwa mają zbiory żyta niewiele mniejsze od roku ubiegłego.

Zbiory jęczmienia i owsa znacznie niższe mają województwa centralne, nowogródzkie, poleskie, lwowskie i stanisławowskie (od 15 do 25%). Jedynie woj. wileńskie i pomorskie mają zbiory wyższe od zeszłorocznych o 20% (na Pomorzu dzięki znacznemu zwiększeniu powierzchni tych ziemiopłodów).

W woj. wileńskim zbiory wszystkich zbóż są wyższe średnio o 20%.

Żniwa w roku bieżącym były na ogół wcześniejsze (87%odpowiedzi korespondentów) i odbywały się w warunkach pomyślnych (86% odpowiedzi), jedynie w woj. pomorskim deszcze utrudniały sprzęt i zwózkę zbóż.

WARUNKI PRZYJĘCIA NA KURS SPÓŁDZIELCZY PRZY WYDZIALE ROLNICZYM U. J.

Podania o przyjęcie na Kurs Spółdzielczy przy Wydziale Rolniczym Uniw. Jagiellońskiego należy składać do 30-go IX, dołączając:

1) metrykę chrztu lub urodzenia 2) świadectwo dojrzałości szkoły średniej ogólno-kształcącej (gimnazjum), 3) ewentualnie dokument, stwierdzający stosunek do służby wojskowej, 4) w razie, jeżeli kandydat zaczyna studia nie bezpośrednio po uzyskaniu świadectwa dojrzałości, także dowody na to, co robił w tym czasie (zaświadczenie niekaralności), 5) w razie, jeżeli przybywa z innej szkoły akademickiej świadectwo odejścia, 6) ewentualnie świadectwo z odbytej praktyki. Do wpisu należy się zgłosić osobiście przed 2 października b. r. i przedłożyć stwierdzenie badania przez komisję lekarską Uniwersytetu Jagiellońskiego.

POMOC DLA ROLNICTWA W WOJ. ŁÓDZKIM.

Łódzka Izba Rolnicza nadesłała następujący komunikat:

W związku z klęskami żywiołowymi, jakie w r. b. nawiedziły rolnictwo woj. łódzkiego, a dzięki zabiegom Łódzkiej Izby Rolniczej, Ministerstwo Rolnictwa i R. R. przyznało kredyt ulgowy na pomoc siewną i zakup pasz objętościowych i treściwych w wysokości 600 tys. zł. Z kwoty tej 200 tys. zł. rozprowadził Państwowy Bank Rolny i 400 tys. zł. Centralna Kasa Spółek Rolniczych. Z globalnej sumy 600 tys. zł. na poszczególne powiaty woj. łódzkiego przypadną następujące kwoty (w tys. zł.): brzeziński — 60, kaliski — 30, kolski — 45, koniński — 40, łaski — 60, łęczycki — 30, łódzki — 45, piotrkowski — 80, radomszczański — 60, sieradzki — 55, turecki — 30, wieluński — 65. Przyznany kredyt jest jednorazowy i oprocentowany na 4% w stosunku rocznym. O kredyty rozprowadzane przez P. B. R. winny występować Komunalne Kasy Oszczędności oraz gminne Kasy Poż. Oszcz., natomiast o kredyty rozprowadzane przez C. K. S. R. — Kasy Stefczyka i spółdzielnie mleczarskie. Byłoby pożądane szerokie zastosowanie metody rozprowadzania kredytów celowych, przyjętych już na innych terenach, a polegających na tym, że rolnik zaciągający pożyczkę w kasie lokalnej nie otrzymuje gotówki, lecz od razu w naturze nasiona lub paszę z najbliższej placówki rolniczo-handlowej, współpracującej z kasą i od niej otrzymującej zapłatę za wydane środki produkcji. Spółdzielnie będą mogły dokonać potrzebnych zakupów bądź bezpośrednio, bądź korzystając z pomocy Państwowych Zakł. Przem. Zbożowych. Akcja powyższa jest specjalnie pilna w zakresie zakupów ziarna siewnego, zwłaszcza, o ile zachodziłaby potrzeba dostarczenia zboża siewnego z zewnątrz. Ponadto powszechnie występować będzie sprawa zakupów słomy i siana oraz pasz treściwych w związku ze zmniejszonym zbiorem pastewnych i siana oraz niedoborem słomy. Chociaż zwiększenie zapotrzebowania co do pasz wystąpi dopiero prawdopodobnie w ciągu zimy, niemniej wskazane jest rozpoczęcie zbiorowych zakupów możliwie wcześnie, aby uniknąć prawdopodobnej późniejszej zwyżki cen, zwłaszcza słomy i siana.

SPRZEDAŻ SOLI JADALNEJ.

W ciągu pierwszego półrocza b. r. sprzedano na terenie całej Polski 127.6 tys. t. soli jadalnej wobec 129.4 tys. ton, sprzedanych w analogicznym okresie r. ub. W województwach centralnych sprzedano 56.2 tys .t, wschodnich — 22.4 tys. t., zachodnich — 17.8 tys. t., południowych — 31.2 tys. t.

KONFERENCJA W SPRAWIE DOSTAW ROLNICZYCH DO WOJSKA.

W dniu 23-go sierpnia w Poleskiej Izbie Rolniczej odbyła się konferencja w sprawie dostaw produktów rolniczych do wojska. W konferencji tej wzięli udział przedstawiciele Szefostwa Intenedentury oraz spółdzielczości i organizacyj rolniczych. Po

zagajeniu konferencji przez prezesa Rotha przystąpiono do omówienia i przedyskutowania kształtowania się zakupów produktów rolniczych w ostatnim roku gospodarczym bezpośrednio u producentów. Stwierdzono, że współpraca na tym odcinku układa się z roku na rok coraz pomyślniej, a nasuwające się trudności w tej współpracy bądź to ze strony władz wojskowych, bądź też ze strony rolnictwa były na ogół likwidowane ku ogólnemu zadowoleniu obu stron. Głównymi przeszkodami przy zawieraniu transakcyj między władzami wojskowymi, a rolnictwem jest stosowane przez wojsko przy nabywaniu niektórych artykułów rolniczych systemu przetargów, a nie opieranie się na cenach rynkowych. Oczywiście w tych wypadkach pośrednicy-hurtownicy stosowali zawsze metody nawet nieuczciwej konkurencji i byli w możności dostarczyć dany produkt po cenach niższych od rynkowych, decydując się nawet ponieść na danej transakcji straty, które w przyszłości po wyparciu producentów w dwójnasób sobie odbijają. Przy nabywaniu przez wojsko od producentów ziemniaków dyskutowano nad usunięciem jednej z poważniejszych przeszkód, jaka przy tych dostawach ma miejsce, t. j. nad sprawą kopcowania zakupionych ziemniaków przez wojsko. Pozytywne załatwienie tej kwestii przez władze wojskowe przyczyniłoby się do usprawnienia zakupu ziemniaków. Władze wojskowe pokrywają w woj. poleskim całe 100% zapotrzebowania na owies oraz dość znaczne ilości na inne ziemniopłody (siano), dostawami pochodzącymi bądź to bezpośrednio od producentów, bądź też od spółdzielni rolniczych. Zadaniem konferencji było przedyskutowanie i usunięcie dotychczasowych trudności i niedociągnięć, wynikających zarówno ze strony władz wojskowych jak i rolnictwa. Cel ten corocznie konferencje osiągają, co znajduje swój wyraz w zwiększaniu się z roku na rok dostaw rolniczych do wojska. Zwiększenie dostaw przedstawia dla rolnictwa woj. poleskiego specjalne korzyści gospodarcze z uwagi na małą chłonność tego rynku.

EKSPORTUJEMY Z POMORZA GĘSI DO NIEMIEC.

W dniu 28-go sierpnia b. r. odbyło się w Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. w Warszawie pod przewodnictwem naczelnika mjra J. Głębowicza posiedzenie Zrzeszenia Eksporterów Drobiu i Izby Przemysłowo - Handlowej w Gdyni, dla dokonania wrześniowego pomorskiego kontyngentu eksportowego gęsi do Niemiec. Jako zasadę przyjęto, że kontyngent pomorski mogą otrzymać tylko firmy eksportowe pomorskie, a więc: Spółdzielnia Producentów w Tczewie, firma Tomowiak, firma Słomiński z Brus i Pomorski Dom Eksportowy. Propozycja podziału, przedstawiona przez Pomorską Izbę Rolniczą, została jednomyślnie zaakceptowana przez firmy eksportujące, jak również przez delegata Zrzeszenia Eksporterów Drobiu i Izbę Przemysłowo-Handlową w Gdyni. Ustalono cenę zakupu za gęś o wadze 4 kg. do 4½ kg. zł. 4.10 do 4.40, w zależności od wagi i jakości. W żadnym wypadku gęsi zakupywane na eksport we wrześniu nie mogą być zakupywane po cenie niższej, jak 4.10 zł. za gęś 4-ro kilogramową. Firmy eksportujące zobowiązały się do jak najściślejszej współpracy z Pomorską Izbą Rolniczą.

ZJAZDY ROLNICZE W PIŃSKU.

W dniu 28 sierpnia b. r. odbył się w Pińsku pierwszy zjazd Rady Wojewódzkiego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych w Brześciu n. Bugiem.

Na zjazd ten przybyło dwudziestu kilku delegatów Okręgowych Tow. i Kółek Rolniczych. Ponadto udział w zjeździe wzięli przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, Wydziału Rolnictwa i R. R. Poleskiego Urzędu Wojewódzkiego, Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P., Poleskiej Izby Rolniczej i Oddziału Państwowego Banku Rolnego w Pińsku. Obrady zagaił komisarz Towarzystwa sen. Piotr Olewiński. Z kolei kierownik biura Woj. T-wa Organizacyj i Kółek Rolniczych w Brześciu n. Bugiem, p. Bednarczyk, złożył krótkie sprawozdanie z działalności Towarzystwa w okresie zarządu komisarycznego. Następnie wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos delegaci wszystkich powiatów Polesia. W dyskusji wskazano na gospodarcze potrzeby rolnictwa poleskiego, a w szczególności na konieczność: zmeliorowania łąk, zwiększenia sieci dróg bitych, obniżenia taryf kolejowych na przewóz produktów rolniczych, wydatniejszej pomocy czynników administracyjnych przy organizowaniu zbytu produktów rolniczych (akcja spółdzielcza, targowiskowa). Na zakończenie obrad wybrano komisję dla opracowania rezolucyj, dotyczących w pierwszym rzędzie zagadnień gospodarczych w celu przedstawienia na zjeździe Towarzystwa. Zjazd ten odbył się w dniu następnym, t. j. 29 sierpnia przy udziale paruset rolników, przybyłych ze wszystkich powiatów z okazji jarmarku i wystawy. Zaszczycili go swoją obecnością minister Rolnictwa i R. R. p. Juljusz Poniatowski, oraz wojewoda poleski. Na zjeździe wygłosili referaty: dr. A. Wojtysiak, dyrektor biura Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych w Warszawie — na temat zagadnień organizacyjnych, p. Malinowski — inspektor Poleskiej Izby Rolniczej na temat organizacji produkcji i zbytu przetworów przemysłu ludowego i p. Bazyli Chartoniuk — na temat organizacji zbytu bydła. Pod koniec dyskusji, jaka wywiązała się po referatach, zabrał głos minister Poniatowski i w obszernym przemówieniu dał odpowiedź w sprawach poruszanych w dyskusji.

WYWÓZ MASŁA I SERÓW.

W okresie od stycznia do lipca b. r. wyeksportowaliśmy na rynki zagraniczne 55.027 q wart. 10.652 zł. masła, wobec 43.048 q wartości 9.438 tys. zł. wywiezionych w takim samym okresie roku ub. Głównymi odbiorcami naszego masła były Anglia, Niemcy, Stany Zjednoczone, Szwajcaria i Włochy. Serów we wspomniannym okresie wywieziono z Polski 4,883 q wartości 870 tys. zł. Sery wywozimy głównie do Niemiec, Francji, Czechosłowacji, Palestyny i Szwajcarii.

WYWÓZ I PRZYWÓZ SKÓR.

W ciągu okresu styczeń — lipiec b. r. wywieziono z Polski zagranicę 2.938 q wartości 507 tys. zł. skór bydlęcych wobec 3.720 q wartości 426 tys. zł., wyeksportowanych w analogicznym okresie roku ub. Przywieźliśmy skór bydlęcych 113.688 q wartości 21.582 tys. zł., wobec 103.420 q wartości 15.393 tys.

zł., przywiezionych w wymienionym okresie roku ubiegłego. Skór cielęcych wywieźliśmy 37.434 q wartości 11.223 tys. zł., wobec 21.962 q wartości 4.875 tys. zł., które wyeksportowano we wspomnianym okresie r. ub. Jak widzimy w roku bieżącym nastąpił bardzo poważny wzrost eksportu skór cielęcych. Jeżeli chodzi o przewóz tego artykułu, to w rozpatrywanym czasie przywieziono do Polski 1.664 q wartości 348 tys. zł., wobec 996 q wartości 232 tys. zł. przywiezionych w r. 1936.

PRZYWÓZ KOPRY.

W ciągu pierwszych siedmiu miesięcy b. r. przywieziono z zagranicy do Polski 56.416 q wartości 2.837 tys. zł. kopry, wobec 48.208 q wartości 834 tys. zł. przywiezionych w analogicznym okresie roku ubiegłego. Koprę przywozimy z Malajów Brytyjskich, oraz z Indyj Brytyjskich i Holenderskich.

WYWÓZ MĄKI.

Według świeżo dokonanych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego w ciągu pierwszych siedmiu miesięcy r. b. wywieziono z Polski na rynki zagraniczne następujące ilości mąki: 224.228 q wartości 3.969 tys. zł. mąki pszennej, wobec 596.978 q wartości 6.814 tys. zł. wyeksportowanych w analogicznym okresie roku ubiegłego. Mąki żytniej wywieźliśmy 839.643 q wartości 4.513 tys. zł. w roku 1936.

Z ZAGRANICY.

ODDŁUŻENIE ZAGRÓD DZIEDZICZNYCH W NIEMCZECH.

W Niemczech ukazały się rozporządzenia Ministerstwa Wyżywienia Rzeszy oraz Ministerstwa Sprawiedliwości, zawierające wytyczne dla oddłużenia zagród dziedzicznych. Oddłużeniu mogą podlegać ci z pośród chłopów, których możliwości płatnicze w dziedzinie procentów nie ulegają kwestii. Chłopi, co do których wątpliwe jest, czy regularnie spłacać będą procenty, nie mogą zasadniczo ubiegać się o postępowanie oddłużeniowe. Chodzi tu w szczególności o wyeliminowanie jednostek słabych finansowo i źle gospodarujących. Jak wiadomo, ustawa o zagrodach dziedzicznych przewiduje, że posiadacze zagród, którzy okazali się nieudolnymi gospodarzami, mogą być pozbawieni warsztatu na korzyść bardziej zasłużonych jednostek.

NARODOWY INSTYTUT KREDYTU ROLNICZEGO W BELGII.

Belgijska rada ministrów uchwaliła na posiedzeniu odbytym dnia 25 sierpnia r. b. projekt rozporządzenia wykonawczego do ustawy z dnia 10 czerwca r. b. o pomocy dla rolnictwa. W myśl tej uchwały powołany zostanie do życia „Instytut Nationale de credit Agricole“ o charakterze publiczno-prawnym i pełnej autonomii. Kontrolę nad czynnościami tej instytucji wykonywać będzie imieniem rządu belgijskiego ministerstwa rolnictwa.

Wspomniany instytut uprawniony będzie wyłącznie do wszelkiego rodzaju operacyj kredytowych na potrzeby rolnictwa w szczególności do finansowania zakupów nawozów sztucznych (achat d'outillage), do udzielania rolnikom kredytów średnio-terminowych na zakup bydła, koni, maszyn rolniczych, narzędzi i t. p. (acht de cheptel et d'outillage) wreszcie i kredytów długoterminowych na zakup ziemi (achat de terres). Uchwalony projekt przedłożony zostanie królowi w czasie najbliższym do podpisu. Finansowanie tych operacyj nastąpi w drodze przez Banque Nationale de Belgique, t. j. belgijskiej instytucji emisyjnej.

PRZED ZWYŻKĄ CEN ZBOŻA I MĄKI W SZWECJI.

Według opinii szwedzkich kół rolniczych poziom cen zboża i mąki w Szwecji jest obecnie w stosunku do podwyższonych zarobków oraz w stosunku do skróconego czasu pracy pracowników za niski. Dlatego też sfery rolnicze oczekują wyrównania tej dysproporcji i podwyższenia cen na poszczególne gatunki zbóż i mąki jeszcze w jesieni bieżącego roku. Ponadto celem umożliwienia mniejszym warsztatom rolnym wstrzymania się od sprzedaży zbóż aż do czasu podwyżki cen rozpoczęły koła rolnicze pertraktacje z grupą banków południowo-szwedzkich w sprawie uzyskania dla nich na ten czas dogodnych kredytów.

OSTATNIE ZARZĄDZENIA ZBOŻOWE W SZWECJI.

Swedzkie min. rolnictwa ogłosiło komunikat, w którym podaje ostateczny wynik obliczeń zbiorów zbóż. Według tych informacji ocenia się w tegorocznej kampanii zbożowej zbiory żyta na ca 385.000 t., pszenicy 701.000 t. Zbiory żyta odpowiadają wewnętrznemu zapotrzebowaniu kraju w pszenicy natomiast będzie dysponowała Szwecja dość znaczną nadwyżką w wysokości ca 125.000 t. Ażeby ułatwić wywóz powyższej nadwyżki zniósł rząd z dniem 1 września zakaz wywozu żyta, pszenicy i kasz oraz ustalił jednocześnie premię wywozową. Eksport zbóż jest dozwolony i regulowany na podstawie licencji i specjalnych kart wywozowych.

Warto jeszcze zaznaczyć, że w ostatnich tygodniach panuje na zboża na wszystkich rynkach szwedzkich tendencja mocna. Popyt na zboża jest dość duży, natomiast podaż niewystarczająca. Zjawisko to tłumaczy się tym, że rolnicy w oczekiwaniu zwyżki cen wstrzymują się od większych sprzedaży. Ze wszystkich zbóż najwięcej zwyżkowało żyto.

ZWIĘKSZENIE UPRAW PSZENICY NA KOREI

Według doniesień z Japonii uprawa pszenicy, zapoczątkowana przed kilku laty w zachodnich okręgach płaskozwyżu Korei, dała dobre rezultaty. Zebrana pszenica nadaje się doskonale do przemiału i w niczym nie ustępuje pszenicy kanadyjskiej. Z tych też powodów postanowiono produkję pszenicy na Korei powiększyć z 3,6 mil. hl. na 7.2 mil. hl.

PAŃSTWOWE ZAKŁADY ZBOŻOWE W ESTONII.

W Estonii zamiast dotychczasowej instytucji monopolu zbożowego utworzono nową pod nazwą Państwowych Zakładów Zbożowych. Kapitał zakładowy tej instytucji wynosi 4.000.000 kr. Instytucję tę, powołano po dłuższych rozmowach rządu z organizacjami rolniczymi w sprawie organizacji rynku zbożowego. Nowa organizacja będzie miała większą swobodę ruchu oraz znacznie większe kompetencje.

We władzach jej będą zasiadać przedstawiciele rządu, rolników, spożywców i przetwórców zbożowych.

ZBIORY TEGOROCZNE W Z. S. R. R.

„The Financial News“ donosi, że według wiadomości opublikowanych przez rząd Z. S. R. R. tegoroczne zbiory w Związku Sowieckim przekroczą zbiory zeszłoroczne o 50% i wyniosą 117 mil. ton, co pokryje całkowicie zapotrzebowanie ludności w bieżącej kampanii. W roku 1937/8 obszar pod uprawę zbóż wyniesie 267 mil. akrów, t. j. dwa razy tyle, co łączny obszar uprawy U. S. A. i Kanady.

ZŁE ZBIORY ZBÓŻ WE FRANCJI.

Według komunikatu „Association générale des producteurs de blé“ tegoroczne zbiory zbóż we Francji są niezadowalające. Zboża ucierpiały szczególnie pod wpływem nadmiernej ilości opadów i zbyt dużej wilgoci ziemi, co spowodowało masowe pojawienie się chwastów. Dotychczasowe omłoty dały złe wyniki. Z tych też powodów wyżej wspomniany Związek Producentów Zboża zwrócił się z memoriałem do prezydenta ministrów, aby ceny za zboże, uwzględniając daleko mniejsze zbiory francuskiego rolnictwa, rząd ustalił na odpowiednim poziomie. Na podstawie otrzymanych informacji ceny na zboże mają być ustalone w bieżącej kampanii zbożowej przez Urząd Zbożowy w granicach 200 fr. za 100 kg.

ZBIORY LNU NA ŁOTWIE.

Obszar pod uprawę lnu na Łotwie wynosi w r. b. 72.000 ha wobec 67.500 ha w r. ub. Wskutek posuchy, oraz pojawienia się szkodników na roślinach zbiory zapowiadają się jednak gorzej niż w r. ub. kiedy zebrano 18.500 t. włókna lnianego.

IMPORT ŻYTA DO CZECHOSŁOWACJI WOLNY OD CŁA.

Na wniosek Czechosłowackiego Towarzystwa dla handlu zbożem, posiadającego uprawnienia monopolistyczne zezwoliła CSL rada ministrów na przywóz 500 — na razie — wagonów żyta z Rumunii. Ustalona cena zakupu wynosi 105.50 KC za 100 kg ex statek Preszburg. W kołach zbliżonych do CSL Towarzystwa dla handlu zbożem uchodzi za pewne, że CSL Ministerstwo Skarbu zwolni żyto to od wszelkich opłat celnych. Tym samym różnica między ceną zakupu, a ceną sprzedażną przypadnie w całości CSL Towarzystwu dla handlu zbożem, które wszczęło już pertraktacje z miarodajnymi czynnikami rumuńskimi w sprawie zakupu resztkujących 11.500 wagonów żyta, pozostałych w Rumunii do eksportu zbiorów tegorocznych. Zaznaczyć należy, że cena żądana przez rumuńskich eksporterów podwyższona została „na razie“ na 112 KC za 100 kg.

SPADEK POGŁOWIA TRZODY CHLEWNEJ W ANGLII.

Według ostatnio opublikowanych danych statystycznych min. rolnictwa, pogłowie trzody chlewnej w Anglii wynosiło w dniu 1.IV.1937 r. 3.632 mil. sztuk to jest o 171.000 sztuk mniej jak w roku ub.

POGŁOWIE TRZODY CHLEWNEJ W DANII.

Według obliczeń, dokonanych w czerwcu b. r. pogłowie świń w Danii nie uległo większym wahaniom. W stosunku do tego samego czasu w r. ub. pogłowie zmniejszyło się tylko minimalnie; w czerwcu b. r. wynosiło ono 3.017.000 szt., w maju 1936 r. — 3.037.000 szt. Ubój tygodniowy waha się w ramach 80 — 84 tys. szt.

ZAKUPY BYDŁA CHODOWLANEGO PRZEZ Z. S. S. R. W ESTONII.

W tym roku, podobnie, jak w latach ubiegłych zakupiły Sowiety przez Estoński Związek Hodowców 2.000 sztuk bydła z zarodowych obór w Estonii. Dostawa bydła, po zakwalifikowaniu poszczególnych sztuk przez specjalną Komisję sowiecką, nastąpi w czasie od sierpnia do listopada. Ceny w tym roku osiągnięte są o 12 — 17% wyższe od cen w roku 1936.

ZAPOCZĄTKOWANIE EKSPORTU TRZODY CHLEWNEJ PRZEZ BUŁGARIĘ DO CZECHOSŁOWACJI.

Według doniesień prasy bułgarskiej z Sofii wysłano w ostatnim czasie do Czechosłowacji pierwszą partię żywych świń „Mangalica“ w ilości 400 sztuk. Ogólny roczny kontyngent przywozowy przyznany przez Czechosłowację Bułgarii ma wynosić 4.000 sztuk.

POWSTANIE NOWEJ ORGANIZACJI W CELU POPRAWY ZBYTU BYDŁA W ARGENTYNIE.

Dekretem rządowym zatwierdzono powstanie nowej organizacji, t. zw. „Sociedad Marcedos y Hacisadas de Carne“, mającej na celu poprawę stosunków w dziale zbytu bydła, jak również uprawnienie zaopatrzenia ludności w mięso dobrej jakości i po przystępnych cenach. Nowa ta organizacja, podobnie jak dawniejsza „Corporacion de Productores de Carnes“, ma skupiać wszystkich producentów jako członków, na których wyłącznie cały ciężar i cała odpowiedzialność spoczywać będzie. Przez działalność powyższej organizacji spodziewają się koła miarodajne podnieść zbyt mięsa na wewnętrznym rynku argentyńskim i w związku z tym projektuje się budowę licznych i nowoczesnych chłodni na terenie całego państwa. Kapitał zakładowy nowej organizacji wynosi 30 milionów pesetów.

ZWIĘKSZONY DOCHÓD FARMERÓW U. S. A.

Wedle obliczenia ministerstwa rolnictwa w USA wyniesie w r. b. dochód farmerów uzyskany ze sprzedaży produktów rolniczych oraz z subsydiów państwowych sumę dziesięciu miliardów dolarów, czyli o przeszło 1 miliard więcej, niż w roku minionym. Dochód w roku bieżącym będzie zatem najwyższym od r. 1929.

ZAKAZ WYWOZU WEŁNY Z PORTUGALII.

Z uwagi na stały wzrost zapotrzebowania wełny przez krajowy przemysł włókienniczy wydała rada gospodarcza rządu portugalskiego rozporządzenie, zakazujące wywóz wełny.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca z ramienia Związku i Izb Organizacyj Rolniczych R. P. — *ZYGMUNT KMITA*